

# miejsca, które stały się nasze

RAPORT Z REALIZACJI PROGRAMU  
TERENOWEJ EDUKACJI PRZYRODNICZEJ  
PN. EKOROK ZE ŹRÓDŁAMI W NATURZE

Ź



#### AUTORKA

Gosia Świderek

#### WSPÓŁPRACA

Karolina Baranowska oraz Anna Chomczyńska-Czepiel,  
Agnieszka Gaszyńska, Alicja Łopuszyńska

#### ZDJĘCIA

Anna Chomczyńska-Czepiel,  
Agnieszka Gaszyńska, Alicja Łopuszyńska

#### PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Gosia Świderek

#### WYDAWCA

Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła”

ul. Zielona 27, 60-902 Łódź

tel. 42 632 81 18, kom. 507 575 535

office@zrodla.org.pl

www.zrodla.org

Łódź 2022



Pilotaż projektu „**EkoRok ze Źródłami w naturze**” realizowany był w roku szkolnym 2021/2022 przez Ośrodek Działań Ekologicznych ŹRÓDŁA przy finansowym wsparciu Fundacji Drzewo i Jutro.



**Miejsca, które stały się nasze. Raport z realizacji programu terenowej edukacji przyrodniczej „Ekorok ze źródłami w naturze”** jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 Międzynarodowe. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Ośrodka Działań Ekologicznych „Źródła”.



W roku szkolnym 2021/2022 prowadziliśmy pilotaż projektu edukacji w przyrodzie. Dwadzieścia klas zdecydowało się na regularne zajęcia w lesie (lub parku). Osiem kilkugodzinnych spotkań z naturą. Co prawda pandemia i zamknięcie szkół pokrzyżowało nam plany, poza tym nie wszyscy nauczyciele, dyrektorzy i rodzice mieli odwagę posyłać dzieci na dwór w czasie deszczu czy mrozu pomimo wcześniejszych deklaracji. Nie wszystkie klasy ukończyły cały cykl. Czy żałujemy? Nie! To było najlepsze doświadczenie, ilość radości, satysfakcji, dobrych słów, które usłyszeliśmy i świadomość, że te wyjścia do lasu naprawdę działają powodują, że chcemy to robić już zawsze. Zabierać dzieci do lasu, odkrywać przyrodę, obserwować zmiany, wspólnie się uczyć i bawić.







# CZEMU ROK W NATURZE?

Zakręć kran, zgaś światło, wybierz rower, wybieraj produkty z ekoznakami, zabierz własną torbę na zakupy... Przez lata zachęcaliśmy dzieci i młodzież do proekologicznych zachowań w codziennym życiu. Przeprowadziliśmy tysiące warsztatów, napisaliśmy setki scenariuszy zajęć, wymyśliliśmy nowe metody, tworzyliśmy pomoce dydaktyczne. Mieliśmy poczucie, że to co robimy ma sens i jest potrzebne. A jednocześnie obserwowaliśmy świat wokół nas, to jak się zmienia. Dziura ozonowa zaczęła zanikać, za to bioróżnorodność spada coraz bardziej i chyba do wszystkich dotarło już, że zmiana klimatu jest faktem. Jako społeczeństwo zaczęliśmy zużywać znacznie mniej wody, ale susze dotykają nas coraz częściej, segregacja odpadów w porównaniu z latami 90-tymi XX wieku jest na znacznie wyższym poziomie, ale produkujemy o wiele więcej śmieci i zużywamy więcej zasobów, przeszliśmy od tradycyjnych żarówek do świetlówek i ledów, a klasy energetyczne sprzętów domowych są coraz wyższe, ale emisje gazów cieplarnianych wciąż rosną i klimat się ociepla. Korporacje uznały ekologię za doskonały chwyt marketingowy i zachęcają konsumentów do kupowania bardziej ekologicznych produktów. Zamiast dążyć do systemowych zmian daliśmy się wtłoczyć w prywatyzację winy.

W międzyczasie obserwowaliśmy jak zmienia się wiedza o procesach uczenia się, czytaliśmy o neurodydaktyce, obserwowaliśmy jak zmienia się polska szkoła oraz codzienne życie dzieci i dorosłych. Dużo w Źródłach rozmawialiśmy o tym jakie działania mają sens, jak uczyć, co jest dla nas ważne i jak chcieliby-

śmy, by działał świat. Wciąż o tym rozmawiamy. Dlatego tak dużo uwagi poświęcamy edukacji globalnej oraz edukacji w terenie.

Od 25 lat prowadzimy warsztaty dla dzieci i młodzieży w łódzkich parkach i lasach. I od lat obserwujemy, że dzieci coraz rzadziej wychodzą na dwór, coraz rzadziej spędzają wakacje na wsi, są mniej sprawne i choć mają obszerną wiedzę o przyrodzie Afryki czy morskich drapieżnikach, to lokalną przyrodę znają głównie z podręczników i książek. Mają wiele lęków związanych z kontaktem z przyrodą, boją się zabrudzić, przewrócić, dotknąć. Dwadzieścia lat temu, wychodząc z założenia, że miejskim dzieciakom brakuje kontaktu z przyrodą, zaczęliśmy organizować kilkudniowe wycieczki z intensywnym programem ekologiczno-przyrodniczym. Dla podkreślenia jak ważne jest dla nas przybliżanie dzieci do natury, nazywamy je „Bardzo Zielonymi Szkołami”, bo na naszych zielonych szkołach dzieciaki naprawdę spędzają czas wśród zieleni lasów i łąk, razem ze źródlanym edukatorem bawiąc się i obserwując przyrodę.

Gdy pierwszy raz usłyszeliśmy o syndromie deficytu natury, poczuliśmy, że to co podpowiadała nam intuicja ma sens i zostało potwierdzone przez wielu naukowców. Dzieci (i dorośli) potrzebują regularnego kontaktu z przyrodą żeby zachować dobrą kondycję psychiczną i fizyczną. Poza tymi fundamentalnymi, zdrowotnymi korzyściami wynikającymi ze spędzania czasu w naturze, dochodzi szereg kolejnych, takich jak poprawa koncentracji i zdolności poznawczych,

zmniejszenie problemy z nadpobudliwością, zwiększenie kreatywności i zaangażowania uczniów.

Dla nas jednak najważniejsze jest budzenie i podtrzymywanie wśród dzieci i dorosłych poczucia osobistej więzi z przyrodą, bo za tym idzie wewnętrzna potrzeba jej ochrony. Badania potwierdzają, że osoby zaangażowane w działania na rzecz klimatu mają bardzo świadomą i bliską relację z przyrodą.

Dlatego rozwój i promocja edukacji przyrodniczej w terenie jest jednym z kluczowych elementów strategii rozwoju stowarzyszenia. Oprócz prowadzenia warsztatów terenowych dla dzieci i młodzieży oraz organizowania Bardzo Zielonych Szkół, prowadzimy również jednodniowe wycieczki przyrodnicze, letnie półkolonie terenowe w Parku na Zdrowiu i w Lesie Łągowickim, regularne zajęcia przyrodnicze dla dzieci ze świetlicy środowiskowej Miejsca Spotkań, weekendowe przyrodnicze warsztaty rodzinne, szkolenia dla nauczycieli i edukatorów (a także opiekunów osób niepełnosprawnych czy bibliotekarzy), szkoły trenerów edukacji przyrodniczej, organizujemy ogólnopolskie obchody Dnia Pustej Klasy czyli święta edukacji w naturze.

W samym środku pandemii, tygodniach twardego lockdownu, po miesiącach zamknięcia szkół i kuriozalnym zakazie wstępu do lasu poczuliśmy wszyscy na własnej skórze jak bardzo brakuje nam powietrza, ruchu, szumu liści, śpiewu ptaków. Poczuliśmy, że wszystkim nam przyda się zastrzyk „witaminy N”. To wtedy na jedynym z zebrań padł pomysł organizacji cyklicznych długich, niezależnych od pogody, warsztatów terenowych dla dzieci. I tak wykuł się projekt „EkoRok ze Źródłami w naturze”.

Głównym celem całego źródłanego programu edukacji terenowej jest zachęcenie jak największej liczby nauczycieli do regularnego zabierania uczniów w teren i realizacji zajęć przedmiotowych w przyrodzie. W ostatnich latach nie prowadziliśmy ani nie natknę-

liśmy się na badania dotyczące edukacji w terenie w ramach edukacji formalnej, więc nie znamy obecnej skali zjawiska. W dodatku ostatnie półtora roku poprzedzające projekt, przewróciło do góry nogami funkcjonowanie szkół, więc tym bardziej trudno było cokolwiek zakładać. Pomimo obserwowanego wśród nauczycieli i rodziców zainteresowania „odtawkowieniem” uczniów, coraz większą popularnością leśnych szkół i przedszkoli, z roku na rok nauczycielom trudniej jest zorganizować wyjścia (wynika to m.in. z obaw dyrekcji i rodziców o bezpieczeństwo uczniów, wzmocnione jeszcze zagrożeniem Covid-19, skomplikowana biurokracja). Choć obowiązująca podstawa programowa oraz opisane w rozporządzeniu MEN warunki i sposób jej realizacji, zobowiązuje nauczycieli do realizacji zajęć w terenie, to praktyka wielu szkół ogranicza wyjścia w teren do minimum.

Postanowiliśmy sprawdzić, czy w systemowych, tradycyjnych szkołach, możliwe są regularne wyjścia w teren. Do pilotażu zaprosiliśmy dwadzieścia klas (głównie I-III) z łódzkich szkół podstawowych. Oprócz cyklu ośmiu kilkugodzinnych warsztatów terenowych, zorganizowaliśmy również szkolenia dla nauczycieli – wychowawców szkół zgłoszonych do projektu, tak aby wesprzeć ich w kontynuacji zajęć terenowych w przyszłych latach.

Pilotaż miał pokazać z jakimi trudnościami borykają się nauczyciele organizujący wyjścia w teren i jakie korzyści wyjścia przynoszą pojedynczym uczniom, ale i klasie jako społeczności. Chcieliśmy sprawdzić jak najlepiej zorganizować pracę trenerów, jak zagospodarować tyle czasu i nie znudzić dzieci wyprawami w ciągle to sam miejsce. Choć mamy wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu zajęć w terenie a nasza trenerki spędziły tysiące godzin na warsztatach i zielonych szkołach, to mieliśmy trochę (okazało się zupełnie nieuzasadnionych) obaw.

Oprócz wielkiego „sprawdzam”, projekt miał przede wszystkim wyciągnąć dzieci ze szkolnych sal i pozwolić im zaznać przyrody wszystkim zmysłami, poczuć się w niej bezpiecznie i zaprzyjaźnić się z nią.



# O PROJEKCIE EKOROK ZE ŹRÓDŁAMI W NATURZE

Wyobrażając sobie idealną wersję projektu (bez lockdownów, kwarantann i chorób i innych komplikacji) założyliśmy, że każda z dwudziestu klas zgłoszonych do projektu weźmie udział w ośmiu warsztatach, prowadzonych w stałym, wybranym przez nich w porozumieniu z edukatorką miejscu. Zakładaliśmy, że spotkania będą odbywać się średnio raz w miesiącu, tak aby uczniowie mogli obserwować zmiany zachodzące w przyrodzie przez cały rok.

## TEREN

Wstępnie wytypowaliśmy i przeprowadziliśmy wizje lokalne (czytaj: spacer po lesie) kilkunastu miejsc, by sprawdzić czy nadają się na zajęcia. Oprócz oczywistych lokalizacji, takich jak Las Łagiewniki, Uroczysko Lublinek, Las Wiączyń, Park im. Piłsudskiego (na Zdrowiu) i Park Julianowski, w których często prowadzimy zajęcia, do zestawienia trafiły także Las Ruda Popioły, Las Stróża, Brus, Las Grotniki. Typując miejsca braliśmy po uwagę następujące kryteria:

- jeśli jest to park, to ma również część leśną,
- teren powinien być różnorodny pod względem przyrodniczym i krajobrazowym
- optymalnie, gdyby był tam zbiornik lub ciek wodny
- teren jest na tyle duży, by można było oddalić się od „cywilizacji”, znaleźć miejsca odosobnienia
- jest możliwość obserwacji obecności dzikich zwierząt

- jest miejsce do swobodnej zabawy, biegania, wspinania się i balansowania
- teren jest bezpieczny
- da się tam dojechać komunikacją publiczną.

Ten ostatni warunek był najistotniejszy z punktu widzenia uczestników. Niestety dojazd do lasu, był jednym z większych wyzwań. Koszt wielokrotnego wynajęcia autokaru byłby nadmiernym obciążeniem rodziców, a komunikacja miejska wymagająca wielu przesiadek, przy rzadkim kursowaniu pojazdów nie zachęca do dłuższych wypraw.

Przy zwykłych jednorazowych warsztatach często umawiamy się z klasami na najbliższym, będącym z zasięgu pieszego spaceru terenie zielonym, w parku, na łące, na większym skwerze, wychodząc z założenia, że lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu. Sami podczas szkoleń zachęcamy nauczycieli do doceniania, tych niewielkich, ale pobliskich skrawków zieleni. Biorąc pod uwagę, jak rzadko edukacja przyrodnicza odbywa się w terenie, zachęcamy by wychodzić nawet do ogródka przed szkołą czy na skwer pomiędzy blokami choćby na 30 minut.

Tym razem zależało nam jednak na tym, by zabierać dzieci do prawdziwego lasu, gdzie znajdą martwe drzewa, tropy dzika, poczują zapach żywicy. Okazało się, że dla części szkół dojazd do lasu był barierą nie do przeskoczenia, dlatego wśród zaproponowanych lokalizacji znalazły się dwa duże łódzkie parki: park na Zdrowiu i park Julianowski, a w trakcie realizacji oko-



liczności zmusiły nas do przeprowadzenia kilka zajęć w Parku Widzewskim i Parku Poniatowskiego.

W kolejnej edycji projektu, do której nabór prowadzony był we wrześniu 2022, dyskusja o tym gdzie najlepiej prowadzić zajęcia nie trwała długo. Wszystkie trenerki zgodnie oświadczyły, że aby osiągnąć cele projektu potrzeba dużych kompleksów leśnych lub parkowo-leśnych, a małe parki śródmiejskie, choć można z powodzeniem prowadzić w nich obserwacje przyrodnicze, nie są odpowiednie do naszego cyklu zajęć.

## UCZESTNICY

Planując projekt zakładaliśmy, że wezmą w nim udział głównie drugo- i trzecioklasiści. Wydawało nam się, że są już na tyle samodzielni, a nauczyciele mieli okazję ich poznać, że wyjścia nie będą dla opiekunów zbyt kłopotliwe i obciążające. Zdajemy sobie sprawę, że choć młodsze dzieci wymagają większej uwagi i opieki, to w nauczaniu zintegrowanym łatwiej zorganizować wyjścia niż w starszych klasach, gdzie nauczyciele nie chcą „tracić swoich lekcji”, a szkoła musi zorganizować zastępstwa za nauczyciela, który jest z

klasą w terenie. Dlatego nasza propozycja skierowana była w szczególności do klas drugich i trzecich, ale nie wykluczaliśmy udziału klas starszych i młodszych, po warunkiem, że nauczyciele przekonali nas, że są w stanie organizować wyjścia i mają wsparcie dyrekcji i rodziców. Proces rekrutacyjny obejmował wypełnienie przez nauczyciela formularza zgłoszeniowego w którym pytaliśmy m.in. o motywację nauczyciela do udziału w projekcie, trudności ale i korzyści jakie widzi, jak często zabiera uczniów w teren? Na podstawie odpowiedzi na pytania wytypowano klasy do drugiego etapu rekrutacji, czyli wywiadów telefonicznych z nauczycielami według wcześniej opracowanego kwestionariusza. Zależało nam na tym, by upewnić się, że klasy nie zrezygnują w trakcie trwania projektu. Omawialiśmy potencjalne trudności, takie jak kłopoty z dojazdem, wątpliwości rodziców, wsparcie dyrekcji szkoły, rozmawialiśmy o oczekiwaniach nauczyciela a także o klasie, która miałaby uczestniczyć w cyklu warsztatów. Ostatecznie wyłoniliśmy 20 klas spośród 39 zgłoszeń, a kilka wpisaliśmy na listę rezerwową. Nauczyciele wzięli udział w spotkaniu organizacyjnym. Nauczyciele i dyrektorzy podpisali zobowiązanie udziału w całym projekcie. Przygotowaliśmy również pakiet informacji dla rodziców oraz formularz zgody na udział dziecka w projekcie.





## EDUKATORKI I PROGRAM

Podobnie jak stałe miejsce, które grupy odwiedzały regularnie, miały też swoją edukatorkę, która spotykała się z nimi od początku do końca projektu. Zależało nam na tym z kilku powodów, najważniejszy to budowanie relacji z grupą i nauczycielką, która z każdym spotkaniem dawała coraz większe poczucie bezpieczeństwa. Wszyscy wiedzieli, czego się po sobie nawzajem spodziewać, jaką rolę kto w grupie odgrywa, był czas aby przyzwyczajając się do swoich stylówu praca czy poczucia humoru. Kolejne spotkania w tym samym gronie pozwalały odnosić się do wcześniejszych wspólnych doświadczeń. Pierwotnie zakładaliśmy, że w realizację projektu zaangażowane będą dwie trenerki.

Na etapie planowania projektu przygotowaliśmy ramowy program warsztatów dopasowany do kolejnych miesięcy i zmieniających się pór roku, a jednocześnie na tyle ogólny, by dało się go realizować w różnym terenie, z dziećmi w różnym wieku (od 6 do 12-latków), z grupami o różnej dynamice i kondycji fizycznej. Trenerki wypracowały wspólną strukturę zajęć obejmującą rozmowę w kręgu o tym, co się aktualnie dzieje w przyrodzie, zabawy na uruchomienie i wyostrenie wszystkich zmysłów, obserwowanie i odkrywanie przyrody, rozgrzewające zabawy ruchowe na poznanie mechanizmów funkcjonowania przyrody lub utrwalające zdobytą wiedzę, a także prace manualnej (np. land art, ale też zajęcia praktyczne: budowanie szałasów, wyplatanie sznurka z traw), wspólny czas na posiłek, odpoczynek, swobodną zabawę, podsumowanie w kręgu. Zajęcia w kolejnych miesiącach miały swój temat przewodni.

## PRZEBIEG PROJEKTU

W październiku 2021 przeprowadzono nabór do projektu. Wychowawczynie zakwalifikowanych klas wzięły udział w spotkaniu organizacyjnym, podczas którego omówiono praktyczne zasady udziału w warsztatach, ustalono ostateczne lokalizacje spotkań dla każdej klasy. Wcześniej nauczyciele otrzymali informator dla rodziców. W celu wymiany informacji i wzajemnych inspiracji założyliśmy grupę dyskusyjną dla uczestników projektu. Nabór i przygotowania do startu projektu zajęły więcej czasu niż się spodziewaliśmy. Dopiero w pierwszych dniach listopada odbyły się pierwsze zajęcia. Niestety pandemia szybko pokrzyżowała nam plany. Choć w Łodzi nie zarządzono lockdownu, to poszczególne klasy, nauczyciele, a także edukatorzy trafiali na kwarantanny, szkoły prewencyjnie wprowadzały okresy zdalnego nauczania. Okazało się, że niektóre szkoły, pomimo wcześniejszych deklaracji systematycznego uczestniczenia w projekcie, odwoływały zajęcia w miesiącach zimowych.

To całkowicie zaburzyło pierwotny plan organizacji zajęć w trybie comiesięcznym. Zajęć jesiennych i zimowych było proporcjonalnie mało w stosunku do warsztatów wiosną, kiedy to nadrabialiśmy stracone spotkania. Ostatecznie cały cykl udało się ukończyć dziewięciu klasom, trzy klasy miały po siedem warsztatów.

Najważniejszy efekt projektu, to regularny kontakt dzieci z naturą. Kilkugodzinne comiesięczne wyprawy do lasu (czy dużych częściowo leśnych parków) dla dzieci żyjących w dużym mieście, gdzie kontakt z dziką przyrodą jest ograniczony, są ogromną wartością. Dzieci uczestniczące w projekcie, początkowo nieufne wobec przyrody, oswoiły się z nią i polubiły. Regularne zajęcia w terenie zgodnie z oczekiwaniami okazały się bardzo atrakcyjne dla dzieci. Zarówno nauczyciele jak i trenerzy zauważyli szereg pozytywnych zmian, takich jak większa otwartość i ciekawość dzieci, mniej lęków związanych z kontaktem z żywą przyrodą. Dzieci które początkowo bały się siadać na trawie, dotykać owadów, przedzierać przez zarośla, na koniec cyklu zajęć nie miały już tych obaw. Także część rodziców, początkowo sceptyczna, przekonała się do regularnych wyjść w teren ich dzieci, dzieci były też coraz lepiej przygotowane do warunków atmosferycznych. Nauczyciele zauważyli, że dzieci podczas zabawy bardzo dużo się uczą i zapamiętują i nawet po miesiącach potrafią przywołać wiedzę z zajęć. Poprawiła się orientacja w terenie, umiejętność rozpoznawania kierunków świata, obserwacje pogody, zauważanie zmian w przyrodzie, ale także sprawności fizyczne, wytrzymałość (długie marsze), sprawność, równowaga, mała motoryka.

Nauczyciele uczestniczący w projekcie także mieli okazję oswoić się z przyrodą, nabrać pewności w zabieraniu uczniów do lasu. Mogli zaobserwować jak zachowują się tam dzieci, że wiele aktywności wynika z pomysłów i zainteresowań uczniów, nie ma potrzeby „zapełniania” uczniom całego czasu, że ważną rolę odgrywa podążanie za ich ciekawością; że wyprawy w terenie nie wymagają wszechstronnej wiedzy przyrodniczej, za to są doskonałą okazją do wspólnej nauki i szukania odpowiedzi na pojawiające się pytania.

Podsumowując projekt wyróżniliśmy dwie grupy nauczycieli. Pierwsza, nazwana przez nas „entuzjastami” to ci, którzy naprawdę cieszyli się na wyjścia w teren, aktywnie brali udział w zajęciach wraz z dziećmi, dopytywali edukatorów o metody, zadawali pytania merytoryczne dotyczące tematu zajęć, włączali się ze swoimi pomysłami i wiedzą, uczestniczyli w szkoleniach. Zakładamy, że ci nauczyciele będą w przyszłości chętnie zabierać uczniów w teren.

Druga grupa, zwana przez nas „opiekunami”, przypro-wadzała dzieci na zajęcia i pełniła funkcje opiekuńcze, bez angażowania się w przebieg zajęć, czasami nawet nie interesując się tym, co robiliśmy. Oprócz wychowawcy na zajęcia z grupą przychodzili dodatkowi opiekunowie, inni nauczyciele lub rodzice i tu również widać było różne podejścia, począwszy od fantastycz-



nej współpracy i zaangażowania, po utrudnianie/bojkotownie/podkopywanie? zajęć (na przykład poprzez głośne narzekanie na pogodę, czas trwania zajęć, warunki naturalne itd.).

Dla naszego stowarzyszenia ważnym efektem pilotażu było sprawdzenie jak w praktyce wygląda realizacji długich cykli warsztatowych w terenie. Z jednej strony trenerki, które przed rozpoczęciem projektu miały sporo obaw, jak wypełnić tak dużo czasu atrakcyjnymi ćwiczeniami, potwierdziły coś o czym wcześniej doskonale wiedziały, choć nie dowierzały swojej intuicji, że wystarczy podążać za ciekawością dzieci. Im częściej są w lesie tym są uważniejsze, potrafią dłużej skupić się na zadaniach, mają więcej pomysłów i same mówią co chciałyby robić, co je interesuje, pogłębiają swoją wiedzę. Z drugiej strony rozbiliśmy się nie tylko o problem pandemii, ale także obaw nauczycieli, dyrektorów i rodziców co do zajęć podczas chłodnej jesieni i zimy. To wyzwanie jak przekonać dorosłych, że przebywanie w naturze jest możliwe o każdej porze roku. Ci nauczyciele, którzy regularnie co miesiąc zabierali grupy na zajęcia, byli bardzo zadowoleni, dzieci były dobrze przygotowane do warunków i nie chciały kończyć zajęć pomimo zimna czy deszczu.

Kolejną korzyścią z realizacji projektu jest również baza nowych pomysłów edukacyjnych i metod, które powstały na potrzeby kolejnych warsztatów. Choć trenerki bazowały na scenariuszach zajęć, które realizujemy od lat, to dzięki większej ilości czasu spędzanego z każdą grupą, wymyśliły nowe aktywności i zabawy, które zasilają naszą bazę materiałów.

## EWALUACJA

Działania w projekcie ewaluowane były na różne sposoby. Najwięcej uwagi poświęciliśmy cyklowi warsztatów terenowych, gdyż było to dla nas działania nowe (nie same warsztaty, które prowadzimy od lat, ale stałe regularne spotkania z tą samą grupą). Zaczęliśmy od dobrego poznania już na wstępie projektu, poprzez szczegółową ankietę rekrutacyjną oraz wywiady telefoniczne według wcześniej opracowanego kwestionariusza. W trakcie projektu zorganizowaliśmy spotkanie krytycznych przyjaciół, podczas którego omówiliśmy szczegółowo dwanaście zagadnień dotyczących realizacji projektu, takich jak zaangażowanie rodziców, wsparcie ze strony dyrekcji/szkoły, wpływ na zachowanie i umiejętności uczniów, realizacja podstawy programowej, trudności i sposoby ich przezwyciężania. Warsztaty zaczynały i kończyły się „kręgiem”, podczas którego dzieci mogły opowiedzieć o swoich oczekiwaniach, pomysłach a na koniec podzielić się wrażeniami z zajęć i zasugerować trenerowi, co chciałyby robić podczas kolejnego spotkania. Najważniejszą dla nas informacją zwrotną jest to, że dzieci nie chcą kończyć zajęć. Podczas warsztatów trenerki omawiają z nauczycielami plany na kolejne warsztaty, podsu-

mowują to co się wydarzyło na warsztacie, omawiają zarówno trudności, jak i sukcesy. Ta forma spontanicznej rozmowy wydała się najlepszą formą ewaluacji. Trenerki notowały najważniejsze spostrzeżenia i dzieliły się swoimi pomysłami, sugestiami nauczycielek i dzieci na regularnych spotkaniach w swoim gronie. Wszystkie wnioski i refleksje zebraliśmy podczas spotkania zamykającego pilotaż. Wówczas również planowaliśmy kontynuację projektu, która rozpoczęła się we wrześniu 2022 roku.

Szkolenia, które miały na celu wzmocnić kompetencje nauczycieli do prowadzenia zajęć w terenie okazały się niestety dla części z nich nauczycieli zbędną częścią projektu, chociaż jest też grupa nauczycieli, którzyzy byli obecni na wszystkich szkoleniach – i są to, jak można się domyślać, ci najbardziej zaangażowani, którzy brali aktywny udział w zajęciach i których klasy ukończyły cały cykl, pomimo tego, że także ich klasy musiały przekładać zajęcia ze względu na kwarantanny i zdalne nauczanie. W opinii trenerek te nauczycielki, które chętnie brały udział w zajęciach wraz z dziećmi (a nie były tylko biernymi obserwatorami lub wręcz pełniły wyłącznie rolę opiekuna, który doprowadza grupę na zajęcia) będą w przyszłości samodzielnie prowadzić zajęcia w terenie dla swoich uczniów. Z perspektywy roku projektu wydaje się, że aktywny udział nauczyciela w zajęciach i obserwowanie pracy trenera jest ważniejszy niż udział w szkoleniach, gdzie można zdobyć konkretną wiedzę merytoryczną, ale nie widać klimatu zajęć i ich wpływu na dzieci. W kolejnej edycji projektu nie będziemy wiązać udziału klasy w cyklu warsztatów z koniecznością udziału nauczycieli w cyklu szkoleń.

*Najnowsze publikacje dotyczące możliwości poznawczych dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym nie pozostawiają wątpliwości – opisowe uczenie o przyrodzie nie mieści się już w kanonie stylów nauczania XXI wieku.*

*Przyrodnicza edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna. Poradnik. Urszula Poziomek, Dominik Marszał, Alina Małgorzata Skrobek, Monika Woźniak, Ilona Żurawska*







# WNIOSKI CZYLI DLACZEGO WARTO PROWADZIĆ ZAJĘCIA W NATURZE

*Organizowanie edukacji poza salą szkolną efektywnie łączy wiele obszarów edukacji dla zrównoważonego rozwoju i jednocześnie daje wiele korzyści:*

- 1. Zaspokajają potrzebę kontaktu z naturą (nawet w środowisku miejskim).*
- 2. Pozytywnie wpływa na zdrowie i samopoczucie poprzez np. dostęp do świeżego powietrza i naturalnego światła poczucie przestrzeni i wolności oraz zapewnienie aktywności fizycznej.*
- 3. Wytwarza poczucie więzi ze środowiskiem lokalnym.*
- 4. Rozbudza szacunek do przyrody.*
- 5. Pozwala na zmianę otoczenia w którym przebywamy na co dzień.*
- 6. Wspomaga rozwój odpowiedzialności dzieci.*
- 7. Poprawia umiejętności komunikacyjne i społeczne dzieci.*
- 8. Rozwijają zaradność poprzez: przebywanie: w różnych sytuacjach, warunkach atmosferycznych i różnych porach roku oraz nieoczekiwane interakcje takie jak, np. przelatujący owad, przechodzący kot, które dostarczają dodatkowych okazji do nauki.*
- 9. Zwiększa zakres doświadczeń multisensorycznych.*

*Edukacja środowiskowa w kształceniu nauczycieli w perspektywie praktycznej, Adamina Korwin-Szymanowska, Ewa Lewandowska, Ligia Tuszyńska, Warszawa 2015*

Widzimy głęboki sens w promowaniu regularnych zajęć w terenie, najlepiej prowadzonych przez samych nauczycieli, tylko z okazjonalnym wsparciem przyrodników. Jednak proces ten wymaga czasu i dobrego klimatu dla tego typu edukacji, świadomości dyrekcji szkół, nauczycieli i rodziców.

Liczne badania (patrz rozdział pt. „Wzmacnia, uspokaja, uszczęśliwia” wskazują, że regularna edukacja w naturze przynosi wiele korzyści, zarówno zdrowotnych, jak i edukacyjnych: poprawia koncentrację, zdolności poznawcze, obniża stres, który skutecznie blokuje przyswajanie wiedzy, obniża problemy z nadpobudliwością i uwagą, a także poprawia kreatywność i zaangażowanie uczniów oraz jest dla nich po prostu zdrowsza niż siedzenie wiele godzin w ławkach (zapobiega otyłości, poprawia koordynację ruchową, wzmacnia kręgosłup, chroni wzrok i poprawia odporność).



„Projekt wspaniały pod każdym względem. Świetna organizacja i wspaniała Pani Alicja, bardzo ciepła, cierpliwa, z ogromną wiedzą. Dzieci zdobyły dużo wiedzy przyrodniczej i nowe umiejętności, ale nie tylko. Nauczyły się też współpracy, wzajemnie sobie pomagały i miały okazję zintegrować się. Pomogło to również w integracji dzieci z Ukrainy, które podczas projektu uczyły się porozumiewania i dobrze radziły sobie w kontaktach z rówieśnikami z Polski, mimo bariery językowej. Zajęcia dawały dzieciom dużo radości i możliwości spożytkowania swojej niewyczerpanej energii, rozwijały kreatywność i wyobraźnię, uczyły się koncentracji i uważności. Nauczyły się też odpowiedniego przygotowania do wyprawy w teren i radzenia sobie niezależnie od warunków pogodowych. Takie cykliczne zajęcia w przyrodzie świetnie się sprawdziły. Dzieci oczekiwały na nie z niecierpliwością i z ciekawością. Polecam wszystkim, którzy mają obawy i unikają zajęć w terenie. Ja też bardzo dużo się nauczyłam, zarówno odnośnie wiedzy przyrodniczej, jak też możliwości wykorzystania wielu zabaw w pracy z dziećmi. Miałam również możliwość obserwacji swoich dzieci w różnych sytuacjach i działaniach. W następnym roku planuję cykliczne wyjścia z uczniami do parku i prowadzenie zajęć w terenie. Myślę, że uda mi się wyjść chociaż 5 razy w ciągu roku. Uważam, że korzystnie wpływa to na dzieci, a wiedza w taki sposób zdobyta zostaje w pamięci na dłużej. Będę mogła też przećwiczyć poznane zabawy, wykorzystać

zdołane umiejętności i cieszyć się radością dzieci. Dla mnie będzie to też ogromna przyjemność. Bardzo dziękuję Pani Alicji za spis wszystkich aktywności, które robiliśmy podczas Ekoroku. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i żałuję, że to już koniec naszych spotkań”

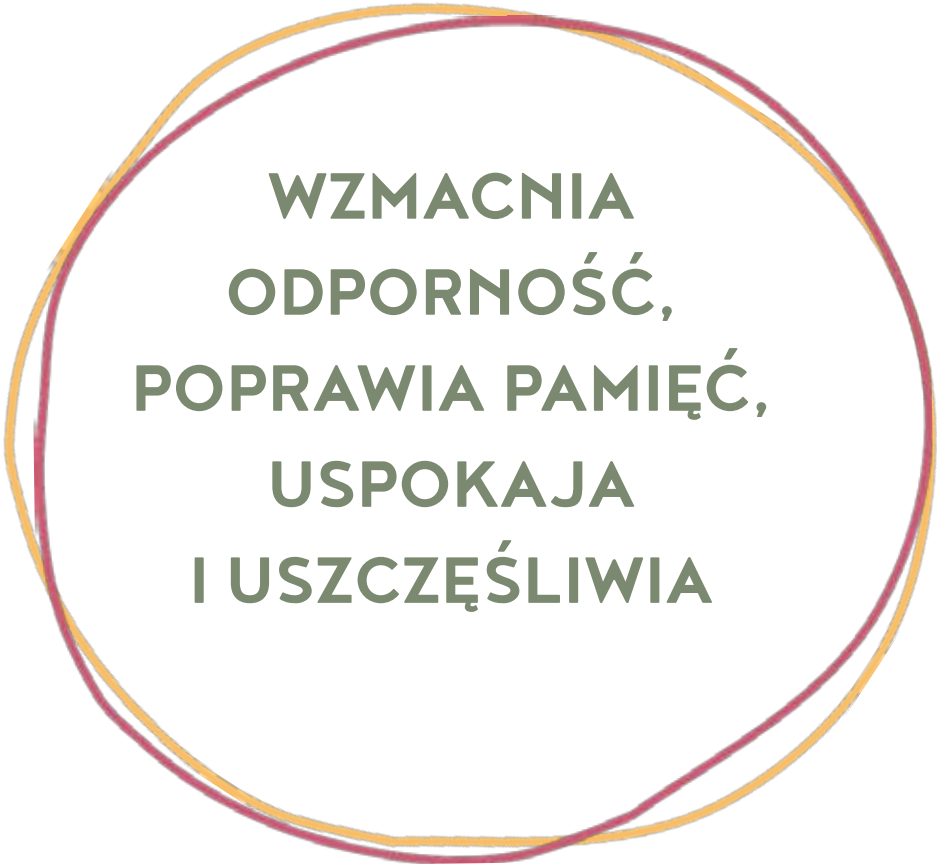
Iwona Janeczko - nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 101 w Łodzi biorącej udział w projekcie

Uczniowie nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że na wycieczce zdobywają wiedzę i umiejętności przydatne w życiu. Wycieczki dostarczają wiele pięknych przeżyć i wspomnień. Kojarzą się dzieciom przede wszystkim z wychodzeniem w nieznaną oraz samodzielnym odkrywaniem świata. Swobodna, nie obramowana dzwonekami szkolnymi atmosfera daje dzieciom dużo radości i dostarcza pozytywnych doświadczeń. Efekty wycieczek są nieporównywalnie większe niż lekcji szkolnych, choć na bieżąco trudniej uchwytne i mniej oczywiste. Przeżycia bezpośrednie w zetknięciu z przyrodą są bez porównania pełniejsze, bogatsze, głębsze, żywsze i trwalsze niż wiedza zdobyta w klasie szkolnej w czasie lekcji. Dzieci zawsze z radością oczekują na dzień, w którym odbędzie się wycieczka, bo traktują go jako dzień wolny od zajęć. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że „nawet nie wiedzą, kiedy się uczyć”, bo wiedza zdobyta w trakcie wycieczki wydaje im tak się „lekka” i oczywista.

Irena Jarzyńska, Uwarunkowania edukacji przyrodniczej uczniów w klasach I-III szkoły podstawowej







# WZMACNIA ODPORNOŚĆ, POPRAWIA PAMIĘĆ, USPOKAJA I USZCZĘŚLIWIA

Co takiego? Przyroda. Okazuje się, że kontakt z naturą jest niezbędny do zdrowego i szczęśliwego życia.

To, jak bardzo zieleń jest nam potrzebna, pokazał przykład całkowitego lockdownu z zakazem wstępu do parków i lasów włącznie zarządzony w kwietniu tego roku. Ta niezrozumiała dla ludzi i pochopna decyzja wywołała duży sprzeciw społeczeństwa. W tej trudnej sytuacji, w jakiej wszyscy się znaleźliśmy, samotny spacer po lesie, jogging w przestronnym parku czy przejażdżka rowerem po polach dawały wytchnienie, ułatwiały radzenie sobie ze stresem, odrywały myśli od niepokojących doniesień nt. epidemii i jej skutków. Dla mnóstwa osób odebranie na trzy tygodnie możliwości regularnego aplikowania sobie „witaminy N” odbiło się wyraźnie na jakości życia psychicznego, szczególnie dotyczyło to mieszkańców miast. W dobie pandemii koronawirusa otwarta przestrzeń lasów, parków i łąk jest zdecydowanie bezpieczniejsza niż śródmiejskie ulice czy obiekty użyteczności publicznej. Nie dość, że natura niweluje negatywne emocje, to łatwiej tam zachować odpowiedni dystans.

Obecnie ponad połowa światowej populacji mieszka w miastach, według szacunków ONZ w 2030 roku mieszkańcami będzie już 60% ludzi. Choć życie w miastach ma wiele plusów, coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę na przedmieścia, gdzie kontakt z naturą jest trochę łatwiejszy niż w centrach miasta. Choć rozlewanie się miast jest z wielu powodów bardzo niekorzystnym procesem, to nietrudno zrozumieć podążanie ludzi za potrzebą kontaktu z naturą,

za spokojem i względną ciszą. Życie w mieście nie jest zdrowe. Przebywanie w środowisku miejskim, w otoczeniu nieustannego hałasu, wizualnego chaosu, tłumem spotykanych co dzień nieznanym, bardzo negatywnie wpływa na funkcjonowanie mózgu zarówno dorosłych, jak i dzieci, upośledza procesy myślowe, zapamiętywanie, koncentrację, samokontrolę. Przeprowadzone dziesięć lat temu badanie Marc'a Bermanna, psychologa z University of Michigan wykazały, że nawet krótki spacer po ulicach miasta ma wpływ na pracę mózgu. Ogromna ilość nieustannie bombardujących nas w mieście bodźców, powoduje, że nasz mózg nieustannie jest w stanie najwyższego pobudzenia. Konieczność ciągłego przekierowywania naszej uwagi ze zbędnych, rozpraszaczy, takich jak wyświetlana w tramwaju reklama, rozmowy współpasażerów, syrena przyjeżdżającej karetki, banery wywieszane na budynkach, migotliwe neony, mijający nas piesi, rowerzyści, ludzie na hulajnogach, muzyka dobiegająca z samochodów albo mijanych sklepów i kawiarni, powodują, że po jakimś czasie nasz umysł nie funkcjonuje zdecydowanie gorzej. Winowajcą są jednak nie tylko miejski zgiełk, ale przede wszystkim brak natury. Przyroda, nawet w małej ilości, leczy. A to daje nadzieję, że nie wszystko stracone. Możemy korzystać z uroków miasta a jednocześnie zachować zdrowie psychiczne :-)

Wiele badań z całego świata udowadnia, że kluczem do tego jest kontakt z naturą. Nawet widok z okna na drzewo czy skwer jest korzystny dla naszego samopo-



czucia. Z jednej strony potrzebujemy więc więcej zieleni w mieście: zadrzewień przyulicznych, zielonych ścian, skwerów z krzewami i kwiatami, parków kieszonkowych, zadrzewionych śródmiejskich placów, zieleni w podwórkach kamienic, na balkonach i parapetach.

Z drugiej potrzeba naszej uwagi by o tę naturę nie tylko dbać, ale i jej szukać w swoim otoczeniu. Nawet jeśli nie jesteś typem przyrodnika/przyrodniczki, miłośnika/miłośniczki natury, potraktuj kontakt z przyrodą jako lekarstwo i profilaktykę. Spotykaj się ze znajomymi na grę w planszówki czy badminton albo na kawę w parku, wybierz drogę przez zadrzewione tereny w trakcie powrotu do domu ze szkoły lub pracy zamiast wracać hałaśliwymi i zatłoczonymi ulicami.

Samo spojrzenie na zieleni może prowadzić do wyższych wyników w testach uwagi i pamięci, obniża stres i uspokaja (udowodniono, że w rodzinach, w których okna mieszkania wychodzą na tereny zielone jest mniej agresji i przemocy). W chwilach wyczerpania i przy trudnościach z koncentracją, zamiast szukać sposobów na poprawę sprawności mózgu takich jak kawa czy napoje energetyczne, lepiej wyjść na krótki spacer do parku lub lasu (pomoże zarówno zieleni, jak i ruch).

O dobroczynnych skutkach przebywania w naturze świadczą badania z różnych stron świata. Brytyjskie badania których wyniki opublikowano w 2014 po-

kazują, że grupowe spacerunki po terenach zielonych znacząco redukują stres u osób, po traumatycznych przeżyciach takich jak rozwód czy śmierć bliskiej osoby. Inne badanie wykazało, że bieganie na świeżym powietrzu sprawia, że ludzie są o połowę szczęśliwsi niż ci, którzy ćwiczą na siłowni.

Amerykańskie badania sprzed 10 lat wykazały, że ludzie korzystający z dobrodziejstw natury są znacznie bardziej pełni życia i energii niż ci, którzy unikają zieleni. Richard Ryan, profesor psychologii i psychiatrii z University of Rochester mówi, że „natura jest paliwem dla duszy”. Naukowiec zauważył, że przebywanie na tonie natury przez zaledwie 20 minut dziennie wystarczyło, aby znacznie zwiększyć poziom witalności wśród badanych osób.

Seria japońskich badań pokazuje, że za dobroczynny wpływ natury na ludzki organizm ma nie tylko redukcja stresu i ruch, ale także fitoncydom - związkom organicznym wytwarzanym przez rośliny, które wdychamy przebywając w naturze. Związki te mają właściwości bakteriostatyczne i bakterioobójcze, hamują także rozwój grzybów i pierwotniaków.

W Japonii, kolebce „kąpieli leśnych” od kilkunastu lat prowadzony jest rządowy program, którego celem jest zachęcenie Japończyków do spędzania czasu w lesie. Ponieważ przebywanie na świeżym powietrzu, wśród zieleni obniża ciśnienie, poziom kortyzolu, zwiększa





liczbę białych krwinek i pobudzają układ odpornościowy, niweluje problemy z bezsennością, dodaje energii, nic więc dziwnego, że spacer po lesie promowane są jako tania i skuteczna profilaktyka dla osób w każdym wieku.

Niestety, gdy zrobimy rachunek sumienia, wielu z nas z przykrością uświadamia sobie, że nie tylko rzadko bywa w lesie czy parku, ale w ogóle niewiele czasu w ciągu dnia przebywa na świeżym powietrzu (tak, wiemy że w polskich miastach powietrze przez dużą część roku trudno nazwać świeżym :-). Jeśli nie masz psa, którego trzeba wyprowadzić przynajmniej 3 razy dziennie i jeszcze go wybiegać, to szansa na regularne spacery dramatycznie spada. Do spacerów skutecznie też motywują małe dzieci. Wiadomo, maluchy trzeba wietrzyć, a z przedszkolakami trudno wysiedzieć w domu. Wszystko zmienia się, gdy dzieci pójdą do szkoły, rodzice dzień spędzają w pracy, a dodatkowo jeszcze czas zajmują dojazdy, zajęcia dodatkowe, zakupy, przygotowywanie obiady i obowiązki domowe z pracami domowymi dzieciaków włącznie. Okazuje się wtedy, że jedyny czas spędzony poza budynkami to ten spędzony w drodze do szkoły lub pracy, na zakupy lub na dodatkowy angielski czy trening.

Brytyjscy naukowcy w 2014 roku donieśli, że 3/4 dzieci na Wyspach spędza na dworze mniej czasu niż więźniowie. Ankieta przeprowadzona wśród dwóch tysięcy rodziców dzieci w wieku od 5 do 10 lat, wykazała, że 74% dzieci spędza na zabawie poza domem mniej niż 60 minut, a jedna piąta dzieci zwykle w ogóle nie bawi się na zewnątrz. Badanie wykazało także, że dzieci spędzały dwa razy więcej czasu przed ekranami niż na powietrzu. W lutym 2014 roku opublikowano w Wielkiej Brytanii rządowy raport, w którym stwierdzono, że więcej niż jedno na dziesięć dzieci odwiedziło parku, lasu, plaży ani żadnego innego terenu naturalnego przez co najmniej rok.

„Rodzice widzą wartość zabawy na świeżym powietrzu, a mimo to dzieci nie wychodzą. Czas na zewnątrz się kurczy. To gigantyczny paradoks” mówi Mark Sears z The Wild Network, organizacji, która inspirowała do spędzania przez dzieci czasu na swobodnej, spontanicznej zabawie na zewnątrz.

Główne bariery, które powodują, że rodzice niechętnie pozwalają/umożliwiają dzieciom spędzanie czasu na zewnątrz jest strach (przed nieznanymi, przed ruchem ulicznym, zwierzętami, niebezpiecznymi przedmiotami, którymi mogą bawić się dzieci), brak czasu, dodatkowym problemem jest brak przyjaznych i bezpiecznych przestrzeni w okolicy miejsca zamieszkania, w których dzieci mogłyby się bawić z przyjaciółmi. Dodatkowo wszystko komplikują nowe technologie, które skutecznie odciągają uwagę dzieci od analogowych zabaw i spędzania czasu z kolegami w realu na podwórku.

Co w tej sytuacji może zrobić szkoła lub przedszkole poza edukowaniem rodziców? Zapewnić dzieciom jak najwięcej czasu w naturze. W polskich przedszkolach, pomimo rządowych wytycznych dzieci wciąż nie wy-

chodzą na dwór tak dużo jak powinny. Coraz popularniejsze także w Polsce leśne przedszkola pokazują, że nie ma złej pogody, jest tylko nieodpowiednie ubranie. Również w szkołach dzieci na zajęciach świetlicowych zamiast siedzieć w przepięknych świetlicach mogłyby spędzać całe popołudnia na zewnątrz. Czy to wystarczy? Z pewnością da się zrobić wiele więcej. I co ważne, warto!

Zajęcia lekcyjne prowadzone w terenie przynoszą wiele korzyści, zarówno zdrowotnych, jak i edukacyjnych. Szkockie badanie realizowane wśród dzieci w wieku 9-11 lat pokazały, że aktywność fizyczna dzieci podczas zwykłego dnia nauki w szkole, obejmująca WF była 2,2 razy mniejsza niż podczas zajęć w leśnej szkole.

Norweskie badanie z 2017 roku wykazało, że im rzadziej dzieci przedszkolne wychodziły na dwór, tym częściej obserwowano wśród nich nadpobudliwość i kłopoty z uwagą. Trzyletnie brytyjskie badanie obejmujące uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi z rodzin defaworyzowanych, wykazało, że dzieci, które przez 3 lata uczestniczyły w cotygodniowych zajęciach w szkole leśnej miała nie tylko lepszą frekwencję niż dzieci z grupy kontrolnej, ale także osiągnęły znacznie lepsze wyniki w nauce czytania, pisania, poprawiły się także ich umiejętności matematyczne (badanie dotyczyło dzieci w wieku 5-7 lat na początku projektu, gdy kończyły miały 7-10 lat).

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przebywanie w otoczeniu zieleni nie tylko poprawia koncentrację, zdolności poznawcze, obniża stres, który skutecznie blokuje przyswajanie wiedzy, a także poprawia kreatywność i zaangażowanie uczniów oraz jest dla nich po prostu zdrowsze niż siedzenie wiele godzin w ławkach (zapobiega otyłości, poprawia koordynację ruchową, wzmacnia kręgosłup, chroni wzrok i poprawia odporność), nie pozostaje nic innego jak organizować Dzień Pustej Klasy przynajmniej raz w tygodniu. Choć z początku może wydawać się, że nauka poza salą lekcyjną może być zbyt trudna, to ilość argumentów, które za nią przemawiają nie pozostawia wątpliwości, że wyjście z klasy powinno być priorytetem i może wspierać nauczycieli w realizacji programu nauczania z korzyścią dla uczniów.



# REKOMENDACJE DLA NAUCZYCIELI I EDUKATORÓW

## ORGANIZACJA

Mamy nadzieję, że pracujesz w szkole, w której dyrekcja ma zaufanie do nauczycieli i ich pomysłu na edukację i rozumie znaczenie kontaktu z przyrodą i edukacji poprzez doświadczenie. Liczymy też, że rodzice twoich uczniów również mają do ciebie zaufanie, zarówno w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom, jak i w doborze metod edukacyjnych i całego procesu uczenia. Jeśli nie, zachęcamy by podsuwać dyrekcji literaturę, artykuły, linki do webinarów i szkoleń, rozmawiać o edukacji w przyrodzie z innymi nauczycielami, zawiązać koalicję z rodzicami, a nieprzekonanych edukować, pokazywać zalety edukacji w terenie. Z doświadczenia wiemy, że brak wsparcia dyrekcji i oporni rodzice mogą skutecznie zniechęcić do zajęć w przyrodzie.

Zachęcamy do rozmów z rodzicami podczas zebrania, przytoczenia kilku badań ukazujących zalety kontaktu z naturą i jego wpływu na zdolności poznawcze uczniów. Warto również przygotować króciutki informator dla rodziców o tym, jak dzieci powinny być przygotowane do zajęć w terenie. Podczas spotkania z rodzicami należy dokładnie wyjaśnić, dlaczego dobre przygotowanie WSZYSTKICH uczniów ma tak duże znaczenie dla przebiegu zajęć. Porozmawiajcie również o bezpieczeństwie na wyprawach do lasu. Dla wielu rodziców bezpieczeństwo, a także warunki atmosferyczne są elementami blokującymi. Ważne jest

by rodzice wiedzieli jak wyglądają zajęcia w terenie oraz dobrze przygotowali do nich dzieci, zapewniając właściwe ubranie, a także napoje i jedzenie. Doświadczenia z projektu pokazały, że dobrze sprawdza się angażowanie rodziców jako dodatkowej opieki podczas wycieczek. Dzięki temu mogą oni naocznie stwierdzić i przekonać innych rodziców, że dzieci podczas zajęć dużo się ruszają, a więc nie marzną, że dużo się uczą, są zaciekawione i radosne.

*Jeżeli nauczyciele czują presję, że powinni się rozliczyć przed rodzicami z tego, czego dziecko nauczyło się na zajęciach w terenie, to niech zaproszą ich do udziału w takich zajęciach. Rodzice, uczestnicząc w tym procesie, mają szansę na refleksję: „OK, moje dziecko może nie dostanie kolejnej piątki, ale to co tu robi i przeżywa ma jakieś znaczenie, jest dla niego dobre”. Z doświadczenia wiem, że takie wspólne zajęcia wychodzą super. Będzie to też pomocne dla nauczyciela, uspokoi go, da mu szansę pokazania rodzicom, że to co robi, to nie jest szarlatanstwo.*

*Kamil Czepiel, trener ODE Źródła*

## WZÓR INFORMACJI DLA RODZICÓW DZIECI UCZESTNICZĄCYCH W PROJEKIE

### EKOROK ZE ŹRÓDLAMI W NATURZE

projekt Ośrodka Działań Ekologicznych „Źródła”

Bezpośrednia i stała relacja z naturą jest niezbędna zarówno dla zdrowia fizycznego jak i psychicznego. Dzieci potrzebują jej w takim samym stopniu jak zdrowego odżywiania czy odpowiedniej ilości snu. Zabawa i edukacja na świeżym powietrzu poprawia koncentrację, zdolności poznawcze, obniża stres (który skutecznie blokuje przyswajanie wiedzy), obniża problemy z nadpobudliwością i uwagą, a także poprawia kreatywność i zaangażowanie uczniów oraz jest dla nich po prostu zdrowsze niż siedzenie wiele godzin w ławkach (zapobiega otyłości, poprawia koordynację ruchową, wzmacnia kręgosłup, chroni wzrok i poprawia odporność). Nie sposób wymienić wszystkich korzyści płynących z przebywania na łonie natury.

Chcesz, aby Twoje dziecko:

- lepiej się uczyło?
- potrafiło się bardziej koncentrować?
- miało więcej ruchu w ciągu dnia?
- rzadziej chorowało?
- było bardziej samodzielne?
- umiało współpracować z innymi dziećmi?

My też tego chcemy dla dzieci, dlatego wymyśliśmy projekt „EkoRok ze Źródłami w naturze”. W tym roku szkolnym nasza edukatorka będzie spotykać się z klasą Twojego dziecka raz w miesiącu w lesie lub parku na warsztatach przyrodniczych. Razem będziemy obserwować zmiany zachodzące w przyrodzie, zachwycać się jej bogactwem, odkrywać naturę wszystkimi zmysłami, poznawać mechanizmy funkcjonowania przyrody, tworzyć sztukę z naturalnych surowców, uczyć się liczyć i korzystać z języka polskiego w praktyce, poznawać podstawy orientacji w terenie i survivalu, uczyć się samodzielności i współpracy a przede wszystkim bawić się i odpoczywać od ławek i ekranów.

Warsztaty będą odbywać się co miesiąc przez cały rok szkolny. Wychodzimy z założenia, że nie ma złej pogody, jest tylko nieodpowiednie ubranie. Lekki deszcz, wiatr czy mróz nie są przeszkodą w prowadzeniu warsztatów. Oczywiście w przypadku ekstremalnych warunków pogodowych będziemy przekładać zajęcia. Warsztaty w zimnych miesiącach zostaną tak zaprojektowane, aby dzieci były w ruchu. Dzieci i nauczyciele powinni być ubrani odpowiednio do pogody oraz powinni mieć ciepłe napoje i jedzenie.

- Dzieci powinny mieć ubranie odpowiednie do pogody i do zabaw w terenie przez kilka godzin. Pamiętaj, to nie wizyta w teatrze, warsztaty odbywają się w terenie w lesie, na łące, w parku, a ubrania będą się brudzić.
- Ważne żeby ubrania i buty były wygodne i żeby dziecko nie musiało się martwić, że pobrudziło czy zniszczyło nową sukienkę czy białe spodnie.
- W chłodnych miesiącach ubieraj dziecko „na cebulkę”, pamiętaj o czapce, szaliku i rękawiczkach i ciepłych nieprzemakalnych wygodnych butach. Można spakować zapasowe skarpety i drugą parę rękawiczek.
- W ciepłych miesiącach przydadzą się nakrycie głowy chroniące przed słońcem, krem z filtrem i wygodne buty do wędrówki. W porach aktywności komarów i kleszy również preparaty odstrasżające i ubranie zakrywające nogi i ręce.
- Sprawdź prognozę pogody i dopasuj do niej ubrania.

Przebywanie w przyrodzie jest dobre tak samo dla Waszych dzieci, jak i dla Was. Zachęcamy Was do regularnych spacerów, wycieczek, zabaw i odpoczynku w naturze. W Łodzi mamy mnóstwo parków i lasów, które czekają na Was :-)

Zapraszamy Was również na weekendowe Rodzinne Warsztaty Terenowe, informacje i terminy zamieszczamy na stronie: [www.zrodla.org](http://www.zrodla.org)











## WYBÓR MIEJSCA

We wcześniejszej części pisaliśmy o kryteriach jakie zaważyły na wyborze miejsca na warsztaty z cyklu „Ekorok w naturze”. Jeszcze raz chcemy podkreślić, że ważne jest żeby po prostu regularnie i często wychodzić w teren. Jeśli w okolicy nie macie lasu czy parku (co jest problemem wielu łódzkich, szczególnie śródmiejskich szkół) swoje kroki skierujcie do parku kieszonkowego, na skwer, nieużytek, zadrzewiony plac zabaw, trawnik między blokami. Chociaż cudownie byłoby, gdyby każda klasa mogła przynajmniej kilka razy w roku odwiedzić las, to wierzymy, że lepiej wychodzić na skwer niż wymawiać się trudnościami dojazdu do lasu i nie wychodzić wcale lub sporadycznie. Jednocześnie gorąco namawiamy, organizujcie wycieczki do lasu jak najczęściej.

I znów, chociaż wspaniale jest poznawać nowe miejsca, jest wtedy różnorodnie, ciekawie, dzieciaki lepiej poznają swoją miejscowość lub jej okolice, kształtują obraz miejsca zamieszkania, poznają jego różne walory... to zachęcamy też do regularnego odwiedzania wybranego terenu zielonego, przynajmniej kilka razy w roku. Efektem cyklicznego, uważnego bywania w tym samym miejscu przez cały rok będzie pogłębienie więzi z przyrodą. Dzieci zaczynają czuć się, że są na miejscu, u siebie. Będą widzieć rzeczy, których wcześniej nie dostrzegali. Trenerki podczas spotkań wielokrotnie wspominały o „naszym miejscu”. Każda grupa odnalazła tylko swoje własne miejsce. Z każdą grupą było to inne miejsce, nawet jeśli w tym samym lesie czy parku. Dzieciaki chętnie tam odpoczywały, jadły swoje przekąski, było to miejsce swobodnej zabawy i budowania sztaśasów. Po sztaśasach poszczególne grupy rozpoznawały miejsca innych klas.

Oddajmy głos jednej z trenerek: *Zaskakiwali mnie uważnością. Gdy mieli okazję być w tym samym miejscu zauważają, że jest więcej cienia, kiedy drzewa wypuściły liście, że buchnęła zieleń. Szliśmy tą samą drogą, zauważali, że jakieś drzewo się przewróciło. Widzą te zmiany w lesie. Pamiętają co gdzie robili, na jakiej polanie w co się bawili, gdzie ukryte było jakieś zadanie, gdzie obserwowali trzmielce, że „tu pani nam kompas dawała”. Prawie na każdym zajęciach powtarzaliśmy ćwiczenia z słuchania, zauważali, że zupełnie inaczej jest zimą, na przedwiośniu, wiosną. Pamiętali, co słyszeli kilka miesięcy temu.*

Inna z trenerek nazwała to zachowanie „efektem Złotowłosej”. *Acha, ktoś był w moim domu, ktoś pił z mojego kubeczka, ktoś jadł z mojej miseczki. Oni w tym lesie czują się jak w domu, wszystko zauważają, że drzewo się przekrzywiło, że nie kwitną już te białe kwiatki, tylko inne, że kora odpadła z powalonego pnia.*

Kolejna wspomina: *Chciałam ich zaprowadzić, żeby im pokazać babrzysko, potem chciałam im pokazać ropuszkę. A oni chcieli wracać do tych samych miejsc co na pierwszych zajęciach.*

Podczas rozmów w edukatorami okazało się, że te miejsca stały się też ich. Choć większość lokalizacji była im bardzo dobrze znana, bo od lat prowadzimy w nich warsztaty, to pojawiło się dużo odkryć. Przy tak długich, cyklicznych i o różnorodnej tematyce zajęciach trzeba było zejść z dobrze znanych ścieżek i poszukać nowych miejsc. Często te nowe miejsca znajdowały się same. Trenerki dzieliły się między sobą odkryciami. Jedna z trenerek mówi: *Odkryłam dla siebie tę część Łągiewnik, której nie znałam. Czuję się pewniej, więc łatwiej prowadzić zajęcia, wiem co gdzie zobaczymy. Z kolei Las Stróża – to mnie bardzo stresowało, że go nie znam. Pojechałam na rekonesans, ale ten las jest na tyle duży, że nie byłam w stanie go dobrze poznać podczas jednego spaceru. Na pierwszych zajęciach nie czułam się pewnie. Zresztą później też zaskakiwał. Na przykład w miejscach, gdzie zimą dało się wygodnie przejść, wiosną było zbyt mokro.*

Inna mówi: *Ułożyła mi się mapa Łągiewnik w głowie. Czuję się związana z tym miejscem. Fajne nowe miejsca podkrywałam w lesie, który już przecież znałam. Chciałabym tam jeszcze prowadzić zajęcia.*

Podsumowując, wybierając miejsce cyklicznych zajęć wybierz:

- takie, do którego stosunkowo łatwo i szybko do-trzecie, tak, żeby dojazdy nie zniechęciły was do regularnych wycieczek. Zastanówcie się, czy zamiast odwiedzać najbardziej popularny las w mieście, nie macie w okolicy mniejszego lasu na przedmieściach do którego dojeżdża autobus. Jeśli macie w okolicy szkoły przystanek, to warto rozważyć dojazdy Łódzką Koleją Aglomeracyjną, która szybko dowiezie Was do lasów pod miastem.
- takie, które lubisz i znasz. Jeśli chcesz zabierać dzieci w teren to zakładamy, że lubisz wolny czas spędzać w naturze i masz takie miejsca. Znajomość terenu dają pewność i łatwość. Mapy internetowe dają nam względne poczucie bezpieczeństwa, ale zwykle nie widać na nich chaszczki, rowów melioracyjnych, mokradeł. O ile na spacerze z rodziną możemy pobłądzić to podczas zajęć z dziećmi lepiej mieć spokojną głowę. Dlatego zachęcamy do spacerów, relaksowania się i poznawania okolicznej przyrody na własną rękę, nie tylko z uczniami.

*Na ostatnich zajęciach dzieci pytały nauczycielkę „Ale będziemy tu przyjeżdżać jesienią? Bo tu są nasze sztaśasy. Musimy tu być!”*

*Wycieczki szkolne dostępne są dla wszystkich grup wiekowych i możliwe do zorganizowania niezależnie od pory roku. Przyjęła się jednak niepisana zasada, według której nauczyciele organizują wycieczki szkolne przede wszystkim w miesiącach wiosennych lub wczesnojesiennych.*

*Miesiące zimowe, zapewne ze względu na niepewną pogodę, nie należą do chętnie wybieranych na organizację wycieczek. Jednak, by dziecko mogło lepiej zaobserwować zmiany zachodzące w przyrodzie nie należy rezygnować z przeprowadzania wycieczek również zimą. O każdej porze roku trzeba jednak zwrócić uwagę zarówno dzieci, jak i rodziców.*

*Irena Jarzyńska, Uwarunkowania edukacji przyrodniczej uczniów w klasach I-III szkoły podstawowej*

Zaobserwowaliśmy, że często na pierwsze zajęcia w sezonie jesienno-zimowym przychodzi mniej dzieci niż jest zapisanych do klasy, gdyż rodzice boją się o ich zdrowie (czy nie zmarzną, nie przemokną itp.). Z naszych doświadczeń wynika, że w takim wypadku, niewarto odwoływać zajęć lecz zabrać w teren choćby garstkę dzieci. A po warsztatach wystać wszystkim rodzicom lub zamieścić na stronie szkoły, dwa, trzy zdania o tym jak zajęcia się udały, co robiliście, uzupełnić relację kilkoma zdjęciami. Kiedy ci lękliwi rodzice zobaczą, że dzieci wracają z zajęć zadowolone i nie zmarznięte, mimo niesprzyjającej pogody, to stopniowo na każdych kolejnych warsztatach będzie pojawiać się coraz więcej uczniów. Z czasem rodzice zaczynają oswajać swoje lęki i przekonują się do wypuszczania dzieci nie tylko w ciepłe słoneczne dni, ale i w te chłodniejsze, pochmurne czy zimowe.

Ważna jest też regularna edukacja nt. dostosowania ubioru do pogody wśród samych dzieci, tak by one same wzięły odpowiedzialność za swój komfort podczas zajęć w terenie. Mówiąc komfort, mamy na myśli nie tylko dopasowanie odzieży do temperatury panującej na zewnątrz, ale również wygodę (po lesie niewygodnie chodzi się w sandałach czy baletkach) i brak konieczności skupiania się na ubraniu, czy się nie

pobrudzi, nie zaciągnie nitka od jeżyna itp. Warto wprowadzić rozmowy z dziećmi o ubraniach jako część programu warsztatów o każdej porze roku, zwracać uwagę, że temperatura zmienia się w ciągu dnia, późną wiosną rano może być rześko, a po dwóch godzinach upalnie. Że w lesie panuje inny mikroklimat niż w centrum miasta. Że rękawiczki w terenie się moczą i warto zabrać drugą parę. Nie zaszkodzi zabrać także zapasowej pary skarpet. Że w lesie zawsze lepiej mieć długie spodnie (nawet latem) i koszulkę z długimi rękawami, ze względu na kleszcze, jeżyny, drapiące gałęzie itd.

Jedna z trenerek zwraca uwagę, że *niestety, gdy jedno czy dwoje dzieci nie będzie miało odpowiedniego obuwia, to jest to problem dla całej grupy. Nauczyciel skupia się na tej dwójce, która jest niewłaściwie przygotowana i cała klasa musi wrócić wcześniej, bo dwie osoby nie ubrały się wystarczająco ciepło albo zapomniały rękawiczek.* Rekomendujemy, by przed wyjściem ze szkoły nauczyciel sprawdził jak dzieci są ubrane. Jeśli niewłaściwie to warto posiłkować się ubraniami ze skrzyni z ubraniami pozostawionymi w szkole (w każdej taka skrzynia jest). W skrajnych przypadkach należałoby zadzwonić do rodzica, żeby pilnie dostarczył odzież, czy odpowiednie buty dla dziecka. Jeśli to nie możliwe, uczeń przez wzgląd na swoje bezpieczeństwo powinien zostać w szkole, mamy nadzieję, że nigdy nie zajdzie taka konieczność. Nasze trenerki w sezonie zimowym same zabierały na zajęcia zapasowe rękawiczki, skarpety, szalik, by poratować dzieci, gdy zajdzie taka potrzeba.

Z pewnością rozpoczęcie cyklu zajęć już we wrześniu, tak aby dzieci i rodzice wdrożyli się w rytm zajęć przed zimą, nauczyli się ubierać stosownie do pogody i nabraли zaufania do nauczycieli i trenerów, że zapewnią odpowiednią ilość zabaw ruchowych, by rozgrzać dzieci spowodowałoby, że byłoby mniej obaw. Wydaje się, że tylko regularne wyjścia i doświadczanie różnej pogody pozwolą zarówno dzieciom, jak i dorosłym (rodzicom, dyrektorom, nauczycielom) powrócić do naturalnej wydawałoby się umiejętności radzenia sobie z różnymi warunkami atmosferycznymi, zamiast zamykania się w czterech ścianach.

Ważna jest również postawa samego nauczyciela, jego wiara w to, że „nie ma złej pogody, są tylko nieodpowiednie ubrania”. Jedna z nauczycielek biorących udział w projekcie na zebraniu z rodzicami powiedziała – *Czy państwa dzieci są z cukru? Nie? Więc się nie roztopią? To dobrze, bo czasem będziemy mieć zajęcia w deszczu.*

Choć przyjemniej jest korzystać z kontaktu z naturą gdy jest przyjemnie ciepło i sucho, to biorąc pod uwagę w jakiej strefie klimatycznej mieszkamy, musimy pogodzić się z tym, że duża część roku, to miesiące deszczowe lub zimne. Jeśli chcemy by dzieci miały regularny kontakt z naturą, nie pozostaje nam nic innego jak przystosować się do tych mniej atrakcyjnych, z naszego punktu widzenia, warunków. Z naszych doświadczeń wynika, że deszcz czy zimno zwykle bardziej doskwierają dorosłym i to oni chcieliby szybciej



wracać do szkoły, natomiast dzieci, jeśli tylko są dobrze ubrane, nie przejmują się takimi drobiazgami.

*Padają przez cały czas z różną intensywnością – wspomina edukatorka. – Latem czasem bardziej, czasem mniej. To było bardzo ciekawe doświadczenie. Nie wszystko co zaplanowałam wyszło, trochę musiałam zmienić program. Nie mogliśmy skrócić zajęć, bo autokar był umówiony na konkretną godzinę. Dzieciom się podobało. Mówiły, że fajnie, że zajęcia już się kończą, bo deszcz padał i padał, ale też że w deszczu było super. Na koniec w autobusie kierowca się z nas śmiał, gdy usłyszał, że się cieszyliśmy, że »co prawda lato, ale nie przez cały czas«.*

## BEZPIECZEŃSTWO I SAMODZIELNOŚĆ

Podobnie sprawa ma się z bezpieczeństwem uczniów. Jeśli nauczyciel ma zaufanie do siebie i do swoich uczniów, a jednocześnie czuje, że ufają mu rodzice, wyjścia w teren staną się przyjemniejsze zarówno dla dzieci jak i nauczyciela. To jasne, że bycie w terenie, zabawy, bieganie, skakanie są bardziej kontuzjogenne niż siedzenie w ławce. Bycie aktywny wiąże się z wywrotkami, otarciami skóry, a czasem z większym urazem. Czy to oznacza, że dziecko całe życie ma spędzić siedząc w szkolnej ławce, a potem na kanapie czy przy swoim biurku? Jeśli chcemy by dzieci były aktywne fizycznie, musimy pozwolić na to ryzyko, jednocześnie wierząc w instynkt samozachowawczy dzieci. Czy mamy je celowo narażać? Skądże! Nauczyciel wybierając trasę spaceru działa w trosce o bezpieczeństwo uczniów, ale w lesie można potknąć się o korzeń, zacerpieć o gałąź, podrapać skórę jeżynami, nabić guza. Ważne, żeby nauczyciel wiedział jak wtedy zareagować, miał przy sobie apteczkę.

Natomiast dzieci, które mają swobodę w poruszaniu się na danym obszarze uczą się samodzielności, szacują ryzyko, podejmują decyzje w oparciu o swoje umiejętności, przejdą nad powalonym pniem albo obejdą go. Same indywidualnie decydują czy „dadzą radę”, czy „jeszcze nie teraz”, uczą się ufać swojej intuicji i instynktom, uczą się ufać sobie. Jednocześnie ćwiczą swoją sprawność, elastyczność, siłę, równowagę a przede wszystkim rozpoznają swoje mocne strony. W ten sposób uczą się w praktyce jak zachować się bezpiecznie, brać za siebie i za grupę odpowiedzialność.

Zdarza się, że rodzice, jak i nauczyciele, a także dyrektorzy szkół tak bardzo boją się o bezpieczeństwo dzieci, że nie pozwalają im na sprawdzenie się w naturalnym środowisku. Troska ta zwykle zresztą nie dotyczy groźnych urazów lecz zwykłego przeziębienia. Taka postawa dorosłych nie pomaga dzieciom nabywać odporności i zdrowia, a więc ostatecznie jest przeciw skuteczna. Warto o tym rozmawiać. Trenerki po roku regularnych zajęć w terenie same u siebie zauważyły poprawę odporności. *Ja w ogóle nie chorowałam.*

*Czasem przemarzałam, czasem buty mi przemieękły, ale ani razu nie zachorowałam – mówi Karolina Baranowska – Dużo byłyśmy w przyrodzie. Zimą, gdy słońce jest tak krótko i zwykle człowiek spędza ten czas w biurze, a my mogłyśmy korzystać z tego słońca. Agnieszka Gąszińska podkreśla: Miałam więcej energii. Nawet jak po warsztacie jeszcze przychodziłam do biura, żeby coś zrobić, to pomimo chodzenia kilka godzin po lesie miałam więcej energii niż w dni, gdy od rana siedziałam przed komputerem. Gdy nie prowadzę zajęć, mam syndrom deficytu natury. Weekendowe wypady mi nie wystarczają, to dla mnie za mało. A prowadzenie zajęć i rekonesansy, żeby przygotować zajęcia mi pomogły.*

*„Wyzwania, które stoją przed dziećmi w działaniach edukacyjnych poza szkołą, wymagają ograniczenia ryzyka poprzez: planowanie, współpracę nauczycieli i uczniów, odpowiedni sprzęt do przyrodniczych zajęć terenowych i uwzględnienie czynników, takich jak pogoda czy pora dnia. To wszystko sprawia, że doświadczenia stają się dla dzieci bezpieczne, a jednocześnie oferują im wystarczające wyzwania. Działania takie dają nie tylko dzieciom możliwość zarządzania swoim ryzykiem, ale także uczą aktywnie uczestniczenia w planowaniu zarządzania ryzykiem całej grupy”.*

*Edukacja Środowiskowa w kształceniu nauczycieli w perspektywie praktycznej,  
Adamina Korwin-Szymanowska,  
Ewa Lewandowska, Ligia Tuszyńska*

*Martwią się oni [rodzice i nauczyciele] o bezpieczeństwo dzieci w naturalnym otoczeniu, o ich zdrowie w przypadku brzydkiej pogody, a także o to, czy taka naturalna edukacja zapewni dzieciom dobrą pozycję w wyścigu o prestiżowy dyplom i świetnie płatną pracę. Ponadto, nauczyciele mają wątpliwości odnośnie własności przestrzeni zielonych i tego, co uczniowie w nich mogą, a czego nie mogą robić.*

*Jak dziecko poznaje przyrodę?  
Agnieszka Kruszwicka, Józefa Bałachowicz, Anna Klichowska*





*Warto znać te obawy [dzieci, rodziców i nauczycieli], by skutecznie je niwelować na przykład przez budowanie zaufania do dzieci i podejmowane przez nie działania, przez dobieranie odpowiednich ubrań, dostosowanych do zajęć w terenie, czy zaakceptowanie prawdy, że nikt, również nauczyciel, nie jest doskonały. Warto też zdawać sobie sprawę, jak ważna na tym wczesnym etapie uczenia jest rola nauczyciela – jego chęć/niechęć do wyjścia poza budynek szkoły, gotowość do poszukiwania przyrodniczych tajemnic o każdej porze roku, umiejętność „dawania sobie rady” w terenie. Bo dopiero przy takim otwartym na naturę podejściu będzie można w pełni stosować wszystkie metody badania i poznawania świata przez dzieci.*

*Przyrodnicza edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna.  
Poradnik. Urszula Poziomek, Dominik Marszał, Alina Małgorzata Skrobek, Monika Woźniak, Ilona Żurawska*



## PROGRAM

### - CZYLI CO ROBIĆ Z DZIEĆMI W LESIE?

Każdy nauczyciel lub edukator idzie z grupą do lasu z pewnymi założeniami i oczekiwaniami. My planując „EkoRok ze Źródłami w naturze” przede wszystkim chcieliśmy wyciągnąć dzieciaki do lasu. Pokazać, że w lesie może być ciekawie, zabawnie i wcale nie nudno. Chcieliśmy dzieci rozruszać, zaciekawić przyrodą, zainspirować, ale też do szkolnej codzienności wprowadzić więcej swobody i podążania za ciekawością uczniów, zamiast za ustalonym ogólnie programem. Mieliśmy ogólne założenia dotyczące tego, co chcielibyśmy przez ten rok z dziećmi zrobić, ale mieliśmy w sobie również dużo otwartości na zmiany naszych planów. Planując program poszczególnych zajęć oprócz długofalowych celów trenerki uwzględniały szereg czynników: porę roku i prognozowaną pogodę, warunki terenowe, w tym trudność i długość trasy, dostępność terenów do realizacji zaplanowanych zabaw ruchowych czy obserwacji przyrodniczych, a także charakter grupy, jej liczebność, sprawność, możliwości skupienia, potrzebę ruchu. To wszystko jest równie ważne jak treści czy zagadnienia, na których chcemy się skoncentrować na konkretnych zajęciach.

Przygotowanie planu warsztatu to jedno, a to co się dzieje w terenie to zupełnie coś innego. Gdy po zajęciach trenerki spotykają się w biurze, często słychać takie relacje: *Dzisiaj było świetnie, zrobiliśmy tylko jedną trzecią zaplanowanych rzeczy, ale było super, dzieciaki zadowolone, najpierw okazało się, że zalało naszą ścieżkę i musieliśmy przeprowiać się po pnium, a potem znaleźliśmy czaszkę. Wiecie jak dzieciaki były podekscytowane. Pani też. O niczym więcej nie rozmawiali do końca zajęć.*

*Zdarzają się i takie sytuacje – wspomina jedna z trenerek. – Coś opowiadałam w lesie, a jeden chłopiec mówi, »proszę pani, tam słychać dzięcioła«, a nauczycielka, »Ty teraz dzięcioła nie słuchaj, tylko słuchaj, co pani mówi«.*

Lata doświadczeń w pracy w terenie jednoznacznie potwierdzają, że norweska „pedagogika martwej myszy” (patrz ramka) jest tym co najlepiej sprawdza się na zajęciach w przyrodzie. Nie ważne jak dobrze przygotowane są zajęcia, ile pomocy i materiałów trener zabierze do lasu, ile zabaw wymyśli, jak dobrze sprawdzi trasę... las, grupa, pogoda są nieprzewidywalne, więc najważniejszą cechą trenera / nauczyciela jest elastyczność, umiejętność dopasowania się do zmieniających się warunków, dynamiki grupy, podążania za ciekawością i odkryciami dzieci.

Z jednej strony taka postawa jest bardzo uwalniająca. Okazuje się, że nie trzeba się tak spinać, poganiać dzieci, by zrealizować cały program. W dodatku w pewnym momencie okazuje się, że z zajęć na zajęcia, edukator ma coraz mniej pracy, bo uczniowie sami wynajdują interesujące ich zagadnienia, inicjują zabawy. Z drugiej strony nauczyciel może poczuć się sfrustrowany, że dzieci nie nauczyły się tego, czego

„Pedagogika martwej myszy”.

*Przykład powstał na podstawie opowiadania o nauczycielu, który zaplanował wycieczkę plenerową, aby obejrzeć drzewa w lesie i przyjrzeć się ich liściom. Ale dzieci znalazły martwą mysz i to wydarzenie pochłonęło ich całą uwagę. W skrajnym ujęciu, sytuacja prowadzi do tego, że nauczyciel musi wybrać pomiędzy dwiema możliwościami. A) Może realizować swój pierwotny plan, w większym lub mniejszym stopniu używając swojej władzy, by zmusić dzieci do zapoznania się z liśćmi drzew. B) Nauczyciel może porzucić swój plan i improwizować, wykorzystując to, że dzieci znalazły martwą mysz. Rozwiązanie B jest sposobem okazywania respektu dla przyrodniczych odkryć dzieci. Daje im możliwość współdziałania przy zmianie ustalonego planu wycieczki. Prowadzi do tego, że odkrycia dzieci stają się centralnym punktem wycieczek. Doświadczenia związane z projektami przyroda-dzieci wykazują, że takie postępowanie nauczycieli wspiera zafascynowanie dzieci przyrodą i rozwija ich ciekawość.*

*Kirsti Vindal Halvorsen [w:] Edukacja przyrodnicza w terenie – w stronę pedagogiki zrównoważonego rozwoju pod red. Józefy Bałachowicz i Ligii Tuszyńskiej*

miały się nauczyć, że nie zrealizował programu, zmarnował czas na przygotowanie zajęć i materiałów, z których uczniowie nie skorzystali, a w dodatku dzieci zadają pytania, na które nauczyciel nie zna odpowiedzi. Wielu początkujących nauczycieli i edukatorów poświęca mnóstwo czasu na przygotowanie zajęć, znalezienie odpowiedzi na wszystkie pytania, które mogą się pojawić w trakcie zajęć albo, co gorsza, ćwiczą się w strategii odwracania uwagi od zagadnień, w których nie czują się pewnie. Zamiast tego proponujemy zaciekawienie się tym, co interesuje dzieci. Nikt nie jest przecież wszechwiedzący i nigdy nie będzie tak, że będziemy znać odpowiedź na każde pytanie. Natomiast możemy razem z uczniami dociekać, zastanawiać się, dywagować, wspólnie sprawdzać. Dla dzieci takie zatrzymanie się na pytaniu, poświęcenie mu czasu i uwagi, będzie bardziej wartościowe niż sucha odpowiedź.



*Trochę na początku się stresowałam, w sumie nie wiem czym, bo przecież jeździłam na zielone szkoły, od lat prowadzę warsztaty. Ale okazało, że jak się jest w przyrodzie w fajnym miejscu w lesie (a nie w małym parku), to samo się dzieje. Nie trzeba dużo wymyślać. Poczutałam się pewniej w różnych warunkach pogodowych. Wcześniej nie prowadziłam zajęć zimowych w terenie dla dzieci. Ale da się :-)*

*Karolina Baranowska, trenerka Źródeł*

Wyobraźmy sobie sytuację. Idziemy z planem nauki rozpoznawania gatunków drzew. Dzieci znajdują tropy na leśnej drodze. Pytają nauczyciela, co to jest, czyj to trop? Nauczyciel odpowiada – to trop jelenia – i grupa idzie dalej. Rozmowa ta może to wyglądać też zupełnie inaczej. O, ta!, świetnie odbity trop, fantastyczny. Sprawdźmy, czy gdzieś znajdziemy kolejne. Czy to tropy jednego zwierzaka, czy kilku? Jak myślicie, do kogo mogą należeć? Czy to zwierzę ma kopyta czy poduszeczki na nogach? Sprawdźmy ile ten trop ma

centymetrów? Jaka jest odległość między tropami? Czy to zwierzę jest duże? Ciekawe czy to trop prawej czy lewej nogi, przedniej czy tylnej? Czy to było młode zwierzę czy dorosłe? Dlaczego szło drogą a nie przez las? Czy to zwierzę bieгло, czy szło? W którą stronę? Jak dawno temu? Dokąd szło i po co? Z jednego tropu robi się cała historia. Być może nie znajdziemy odpowiedzi na wszystkie pytania, może nasze odpowiedzi będą po części błędne, ale zaszczepimy w dzieciach i w sobie ciekawość. Może ktoś zajrzy do przewodnika po śladach i tropach zwierząt. A że karta pracy o drzewach już dziś nie wzbudza zainteresowania? Nie szkodzi, królem tego warsztatu pozostanie jeleni, który gdzieś tu jest, dopiero co tędy przechodził.

Wielokrotnie to nie atrakcyjne znalezisko, lecz pogoda psuje nam szyki. Jedna z trenerek mówi: *To, że przyroda jest taka zmienna było trudne, ale ostatecznie rozwojowe. W niedzielę sobie coś zaplanowałam, a w poniedziałek, gdy byłam z grupą wszystko było inaczej. Na przykład dzieci chciały wytawiać bezkręgowce ze stawu. Na to się na to umówiliśmy na poprzednich zajęciach, a tu nagle był wymarsz ropuszek i żeby ich nie zdeptać w ogóle nie mogliśmy tam podejść. I też zaakceptowały dzieci to, że w przyrodzie nie da się nic zaplanować na sto procent. Innym razem, zimą, znalazłam miejsce, gdzie było mnóstwo tropów. Chciałam tam zaprowadzić dzieci, ale nocą spadł śnieg i to zasy-*





pał. Przez warsztatami znalazłam nowe miejsce, ale w trakcie zajęć znów zaczęło sypać i żadnych tropów nie znaleźliśmy. Wiadomo jednak, że dzieci i śnieg równa się dobra zabawa, a biały las jest przepiękny i wyjątkowo cichy. Takie doświadczenia estetyczne też są bardzo ważne. Dzieci mogły zobaczyć, że śnieg, który w mieście szybko się topi i zamienia się w szarą breję, w lesie jest biały i czysty, sprawdzić czy śnieg się lepi, ulepić bałwana, chodzić po swoich własnych tropach, obserwować na których drzewach śnieg tworzy śnieżną czapę, a z których się zsuwa...

*Projekt dał mi pewność. Bałam się, nie miałam takiego doświadczenia jak inne trenerki. Więc ten rok dał mi zaufanie do siebie samej. Uwierzyłam, że jak się zmienią warunki, to będę umiała coś zmienić w zajęciach. Nie muszę się już tak sztywno trzymać rozpisanego planu.*

*Agnieszka Gaszyńska, trenerka Źródła*

Jeśli wychodzimy w teren często, to przygotowane i niewykorzystane podczas zajęć gry, zadania, zabawy czy obserwacje możemy wykorzystać na kolejnych spotkaniach. Czas poświęcony na ich przygotowanie lub wyszukanie (obecnie dostępnych jest mnóstwo książek i stron internetowych gdzie znajdziemy ciekawe gotowe materiały i pomysły na zajęcia w terenie) nie jest zmarnowany. Dodaje nam edukatorom pewności siebie. Im więcej mamy w głowie różnorodnych ćwiczeń i zabaw, tym spokojniej będziemy się czuć, gdy okaże się, że nasz pierwotny plan nie może zostać zrealizowany. Wspaniałą rzeczą jest też wymienianie się z innymi nauczycielami/edukatorami swoimi pomysłami i odkryciami. Alicja Łopuszyńska ze Źródła podsumowując „EkoRok w naturze” opowiada: Zgromadziliśmy bazę pomysłów na jesień i zimę. Na wiosnę i lato mieliśmy dużo już wcześniej. Jedna trenerka na swoich zajęciach wypróbowała jakąś zabawę albo ćwiczenie i jeśli okazywało się, że wychodzi dobrze, to inne trenerki to przejmowały. Pokazywałyśmy też sobie różne miejsca - nasze odkrycia, na przykład babrzysko, śródleśne jeziorko. Nawzajem się inspirujemy.

Wracając do planowania, choć często nasze skrupulatnie opracowane konspekty ulegają zmianom, to staramy się, aby zajęcia EkoRoku miały swoją powtarzalną strukturę. Każda trenerka wypracowała swoją metodę, częścią wspólną było rozpoczęcie i zakończenie zajęć w kręgu, słuchanie dźwięków lasu, wspólny posiłek i czas na zabawy inicjowane przez

dzieci. Wiele zwyczajów wprowadziły sami uczniowie, na przykład każdorazowe odwiedzanie, rozbudowy i renowacje wybudowanych własnoręcznie szałasów, przechodzenie po pniu zwalonego drzewa, zabawa w „zwierzęta i zasoby” lub „wilki i jelenie”. Ważnym elementem procesu planowania jest słuchanie dzieci, często krąg kończący zajęcia był zarówno momentem wyrażania wdzięczności dla natury, ale i rozmową o tym, co będzie się działo podczas kolejnego spotkania w lesie. Dla naszych trenerek ważny był również głos nauczycielek, które prosiły o zwrócenie na coś uwagi, omówienie jakiegoś zagadnienia, tak by rozwinąć albo powtórzyć temat poruszany na lekcjach w szkole. Jednym z takich tematów są kierunki świata. Choć nauczyciele wążują to miesiącami, to dzieci i tak mają z trudnością z nazywaniem i wskazywaniem kierunków. Po kilku warsztatach w terenie, pokazanie kierunku czy zorientowanie mapy przestaje być problemem.

Wbrew opiniom niektórych rodziców i dyrektorów zmartwionych, że dzieci marnują lekcje, bo nie czytają czytanek, nie ćwiczą mnożenia, nie wypełniają ćwiczeń, to w terenie realizujemy podstawę programową i to nie tylko z obszaru edukacji przyrodniczej ale także polonistycznej, matematycznej, społecznej, plastycznej i technicznej oraz wychowania fizycznego. Większość nauczycielek uczestniczących w projekcie nie miała co do tego wątpliwości, ale nierzadko spotykamy się z takimi głosami.

*Jeśli nauczyciel jest zaangażowany, obserwuje zajęcia, albo bierze w nich udział, to widzi, że dzieci dużo się uczą. A jak stoją z boku i gadają z innymi opiekunami albo skrolują facebooka, to immo się wydaje że to jest tylko takie ganieńce po lesie. Rodzice też czasem tak uważają. Ale jak nauczyciel jest zaangażowany to widzi ile elementów samej podstawy programowej realizujemy, nie mówiąc o dziesiątkach innych umiejętności - mówi jedna z trenerek.*

*Ja sam, gdy wychodzę w teren, to dostaję „małpiego rozumu”. To przez wielką liczbę bodźców. W terenie wszystko jest potencjalnie interesujące i zazwyczaj faktycznie takie się okazuje. Na dzieci działa to tak samo. Na początku po prostu rzucają się w wir zabawy. Żeby zacząć właściwe zajęcia, trzeba więc i sobie, i im dać sporo czasu. Jeśli idziemy w teren na godzinę czy dwie, to trudno jest sobie poradzić z tym nadmiarem nagle uwolnionej energii. Ale jeśli mamy kilka godzin lub kilka dni, to wystarczy dać dzieciom czas, żeby pobyły z tym wszystkim, co nagle się w nich pojawiło, pozwolić im dotknąć, posłuchać... I wtedy otworzą się na to, co chcemy im przekazać.*

*Kamil Czepiel, trener ODE Źródła*

Na zajęciach w terenie dzieci uczą się aktywnie, działając, rozwiązując problemy, obserwując, dotykając, konsultując się z innymi, analizując z różnych stron. Jak to może wyglądać? Na jednych zajęciach zajmowaliśmy się żabami, obserwowaliśmy kijanki, oglądaliśmy na modelach cykl rozwojowy żaby, pojawiło się pojęcie ochrony gatunkowej. Później dzieci w grupach tworzyły Parki Narodowe Liliputów, ustalały zasady jakie w nich obowiązują, nazywały elementy przyrody ożywionej i nieożywionej, które są tak cenne, że ten właśnie obszar objęto ochroną. Na koniec poszliśmy

do rezerwatu. I dzieci same to sobie połączyły, że to są różne formy ochrony przyrody. Ostatnio miały w szkole o różnicach między rezerwatem a parkiem narodowym. Strasznie się ucieszyły, że idziemy do rezerwatu. W praktyce zobaczyły jak on wygląda. W rezerwacie robiliśmy bingo w przyrodzie i chcieli się rozejść ze ścieżki, ale zaraz ktoś przypomniał, że przecież są w rezerwacie i nie można. I oni do końca pobytu w rezerwacie nikt nie zerwał szczawiku zajęczego, aż nie wyjdą poza teren chroniony – wspomina Agnieszka Gaszyńska.

Organizacja przyrodniczych zajęć terenowych wynika z teorii uczenia i rozwoju dzieci.

1. *Uczenie się jest procesem aktywnym, dzieci uczą się przez działanie własne, wielozmysłowo, szczególnie szybko, gdy równocześnie w proces uczenia zaangażowane są różne zmysły. Oznacza to, np. dotykanie przez dzieci roślin i zwierząt, a nie patrzenie na ilustrację w książce lub obserwowani nauczyciela.*

2. *Uczenie się to przygoda, to podejmowanie ryzyka, odważanie się. Korzystając z naturalnej ciekawości, dzieci mają szansę na przekraczanie sfery komfortu i odważania się, doświadczanie nowych rzeczy. Jeśli dzieci obserwują, że dorosły dotyka gąsienicy lub żuka, część natychmiast również zechce ich dotknąć. Te, które nie odważą się zrobić tego same, mogą mieć bliższy kontakt z gąsienicą, gdy nauczyciel poda dziecku patyk, po którym będzie ona mogła się wspinać. Innym przykładem podejmowania ryzyka może być wspinanie się na drzewa. Dlaczego fascynuje dzieci? Ponieważ towarzyszy temu niepewność za każdym krokiem zmieniająca się na przemian: w przekonanie i wiarę w sukces i obawę przed porażką.*

3. *Uczenie jest procesem, który trwa całe życie, nie kończy się wraz z końcem jednostki lekcyjnej, nie musi być też zakończony puentą. Doświadczenia i przeżycia dziecięce mogą być niedomknięte, a temat nie musi być skończony "tu i teraz". Będę wtedy intrygowały i skłaniały do refleksji, będą motorem do dalszych aktywności w przyszłości.*

4. *Uczenie jest działaniem powiązaniem z sytuacją i kontekstem. Należy szukać równowagi pomiędzy zajęciami ukierunkowanymi na cel a uczeniem się okazjonalnym (pedagogika martwej myszy), być otwartym na zdarzenia, które nie zostały i nie mogły być przewidziane w misternie ułożonym scenariuszu zajęć. Próby ignorowania takich momentów edukacyjnych albo się nie powiodą, bo gdy towarzyszyły im silne emocje, to nauczyciel nie będzie mógł kontynuować rozpoczętego tematu, albo będą wyrazem siły i braku szacunku do dziecięcego poznania.*

*Jeśli nauczyciel odważy się podążyć za dziecięcym zaciekawieniem będzie to wyrazem jego szacunku – takie epizody wspólnego zaangażowania, gdzie nie ma gotowych odpowiedzi i wszyscy uczestnicy procesu*

*uczenia się doświadczają razem czegoś niespodziewanego, budują zaufanie, poczucie więzi i przynależności do najpierw do grupy, potem do środowiska przyrodniczego.*

5. *Dzieci mają prawo doświadczać odpowiedzialności i ponosić konsekwencje swoich czynów, zarówno w wymiarze negatywnym, np. zgubione rzeczy, brudne ubrania, jak i pozytywnym, kiedy np. pomogą koledze i dzięki temu on się nie przewróci lub mają poczucie, że one także mogą troszczyć się o siebie lub o przyrodę.*

6. *Dzieci powinny mieć możliwość bycia z przyrodą. Potrzebny czas na odosobnienie, dziecięce przemyślenia, czas na przetwarzanie tego co przeżyły (ibidem), czyli refleksję. Aby wytworzyć poczucie więzi z przyrodą, a w przyszłości odpowiedzialności za środowisko naturalne, potrzeby jest czas i bycie w środowisku przyrodniczym.*

*Tworzenie więzi dzieci z przyrodą musi zacząć się możliwie najwcześniej, wytwarza się ono przez przebywanie w środowisku naturalnym i obserwację postaw dorosłych wobec przyrody.*

7. *Uczenie się jest procesem społecznym, odbywa się w interakcji z innymi członkami grupy społecznej. Zmieniając środowisko uczenia zmieniamy układ relacji pomiędzy dziećmi oraz dziećmi i nauczycielami. Dziecko uchodzące za "gwiazdę klasową" może nie być postrzegane jako tak atrakcyjne poza klasą, dzieci, które w klasie mogą być odbierane jako przeszkadzające (np. dzieci z nadmiarem energii), po wyjściu z budynku mogą w pełni zaprezentować swoje umiejętności, jednocześnie zaspokajając przy tym potrzebę ruchu. Możliwość zaprezentowania siebie w różnych środowiskach edukacyjnych (nie tylko w klasie, lecz także poza budynkiem szkoły) równoważy szanse dzieci i pozwala na bardziej sprawiedliwą ocenę nauczycieli i grupy rówieśniczej.*

*Edukacja środowiskowa w kształceniu nauczycieli w perspektywie praktycznej, Adamina Korwin-Szymanowska, Ewa Lewandowska, Ligia Tuszyńska*



## MATERIAŁY DO ZAJĘĆ

Kwestia materiałów do zajęć zawsze budzi sporo emocji. Z jednej strony oferta różnych pomocy do zajęć w terenie jest całkiem duża, niestety wiele z nich dużo kosztuje – jest dość droga. Skompletowanie takiej wyprawki dla klasy to poważny wydatek. Kiedy jednak planujemy regularnie, przynajmniej raz w miesiącu przez cały rok szkolny wychodzić z dziećmi w teren, wydaje się, że potrzebujemy dużo atrakcyjnych pomocy, by w lesie się z dziećmi nie nudzić. Jeśli uda się na projekt otrzymać dofinansowanie, to już w ogóle szaleństwo. Regały zapełniają się sprzętem. Szafy w Źródłach pełne są sprzętu do zajęć w terenie. A później wychodzimy do lasu w teren i okazuje się, że cały ten sprzęt trzeba nosić (czasem dobrych kilka kilometrów), rozdawać, zbierać (oj, dzieci łatwo gubią w terenie różne rzeczy), a potem znów nosić, czyścić. Jedna z trenerek mówi: *Z każdymi zajęciami można było mieć mniejszy plecak. Zaczynałam z takim dużym, ze stelażem. Odpuściłam sobie potem – i dobrze.* Inna dodaje: *Jeśli coś można zrobić bez materiałów, to lepiej bez. Żeby trener nie musiał nosić. I wśród dzieci to też bardziej wyzwala kreatywność. Na przykład Parku Narodowego Liliputów nic nie trzeba, żadnego sznurka, nic.*

Wszystkie trenerki są zgodne co do kilku pomocy rzeczy, które sprawdzają się w terenie. Na pierwszym miejscu znajdują się lupy kubetkowe do obserwacji bezkręgowców i nie tylko. Bardzo często korzystamy też ze zwykłych lup i miarek krawieckich. Nieocenioną pomocą są też przewodniki do rozpoznawania gatunków. Dzieciaki bardzo często z nich korzystają, nauczyciele i edukatorzy również. Warto znaleźć takie, które nie będą zbyt ciężkie.

Na wybrane zajęcia zabieramy też kompas, mapy, liny, lusterka (do czego ich używamy wiedzą uczestnicy naszych szkoleń i warsztatów), zalaminowane miniprzewodniki do rozpoznawania gatunków drzew, tropów, płazów, skał porostowe itp.

Pod ręką warto też mieć sznurek, szczyrki, kilka woreczków lub pudełko na znalezione, także worki na śmieci – które w razie potrzeby mogą stać się awaryjną peleryną.

Na pierwsze zajęcia jesienią trenerki zabierały plandeki, z których można było zrobić prowizoryczne zadaszenie lub rozłożyć na mokrej ziemi. Bardzo szybko jednak zrezygnowały z ich wożenia. Okazało się,



że płachty bardzo się brudziły, a ani w domach ani w biurze nie ma ich jak myć ani suszyć. Plandeki trafiły do składziku i są używane sporadycznie. Jeśli planujecie częste wyprawy w teren zachęcamy natomiast do zaopatrzenia się w lekkie, nieprzemakalne siedziska, zwane przez nas „poddupnikami”. Można kupić składane podkładki w sklepach ze sprzętem turystycznym. My jednak wybraliśmy i zachęcamy do tego innych, wersję ekonomiczną – pociętą na prostokąty karimatę. Z jednej karimaty powstaje dziesięć siedzisk o wymiarach 25x38 cm. Można na nich usiąść, uklęknąć, odłożyć plecak gdy jest mokro. Karimata izoluje nie tylko od wilgoci ale i od zimna i na szczęście jest bardzo lekka.

Resztę pomocy znajdziecie w lesie :-)



# BARDZO ZIELONE SZKOŁY

Źródła od 2003 roku organizują kilkudniowe wycieczki z intensywnym programem ekologiczno-przyrodniczym. Dla podkreślenia jak ważne jest dla nas przybliżanie dzieci do natury, nazywamy je „Bardzo Zielonymi Szkołami”. Podczas wycieczek chcemy zaciekawić i zainspirować dzieci i młodzież do szukania wiedzy w kontaktach z przyrodą. Program wycieczki za każdym razem ustalany jest indywidualnie z nauczycielem. W każdej zielonej szkole bierze udział wykwalifikowany edukator, odpowiedzialny za realizację programu.

## DLACZEGO ORGANIZUJEMY BARDZO ZIELONE SZKOŁY?

- bo zespół deficytu natury dotyka większość mieszkańców dużych miast
- bo prowadząc warsztaty w łódzkich parkach i lasach, uznaliśmy, że dwie godziny to za mało, by pokazać piękno przyrody i kształtować postawy ekologiczne,
- bo dzieci za mało znają przyrodę, by móc ją pokochać i chronić,
- bo od lat zajmujemy się edukacją ekologiczną i wiemy jak to robić z pomysłem i widzimy efekty naszej pracy,
- bo lubimy pracować z dziećmi i kochamy przyrodę.



## GDZIE JEŹDZIMY:

- nad morze: Kąty Rybackie i Mikoszewo (pomorskie)
- nad jeziora: Bachotek i Rytebłota (kujawsko-pomorskie), Cieszyno (zachodniopomorskie)
- blisko Łodzi: Spała
- Jura Krakowsko-Częstochowska: Podlesice (śląskie)
- w górach: Duszniki Zdrój (dolnośląskie), Rabka-Zdrój, Wysowa-Zdrój, Muszyna, Małe Ciche (podkarpackie)

## JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Organizujemy wyjazdy od A do Z, wraz z transportem, ubezpieczeniem, wejściami, a przede wszystkim kompleksowym programem edukacji ekologiczno-przyrodniczej. Zajęcia od pierwszego do ostatniego dnia Bardzo Zielonej Szkoły prowadzone są przez doświadczonego trenera w oparciu o autorskie materiały Źródeł.

Cenę wycieczki obliczamy dla każdej grupy indywidualnie, gdyż zależy ona od ilości uczestników, czasu trwania, odległości, wybranego ośrodka.

Aby otrzymać kalkulację kosztów i przykładowy program proszę wypełnić formularz: [www.zieloneszkoly.pl/zapytanie/](http://www.zieloneszkoly.pl/zapytanie/) lub skontaktować się z nami telefonicznie 42 632 81 18, kom. 519 326 999.



**PRZYGODA Z PRZYRODĄ**

**WYCIECZKI Z INTENSYWNYM PROGRAMEM  
EKOLOGICZNO-PRZYRODNICZYM**

**WWW.ZIELONESZKOLY.PL**



# DZIEŃ PUSTEJ KLASY

16 czerwca 2023

**Skorzystajcie z zaproszenia od przyrody!**

**Natura uczy, dotlenia, aktywizuje, pobudza wyobraźnię, wzrusza i zadziwia.**

**Niech tego dnia wszystkie ławki będą puste!**





# BEZPŁATNE PAKIETY EDUKACYJNE EKOKALENDARZ.PL

## PAKIET NA DZIEŃ LASÓW

[www.ekokalendarz.pl/dzien-lasow-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-lasow-pakiet-edukacyjny/)

## WIOSENNY PAKIET EDUKACYJNY

[www.ekokalendarz.pl/wiosenny-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/wiosenny-pakiet-edukacyjny/)

## JESIENNY PAKIET EDUKACYJNY

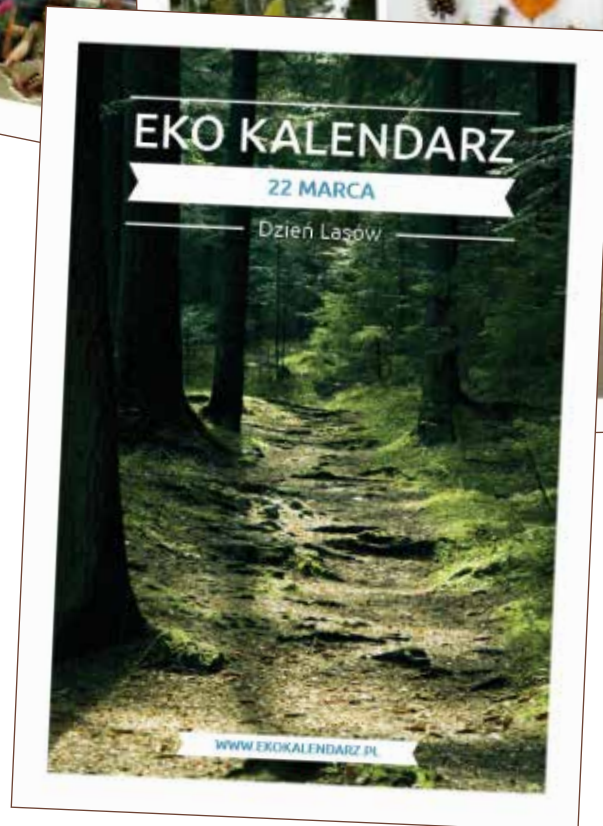
[www.ekokalendarz.pl/pierwszy-dzien-jesieni-jesienny-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/pierwszy-dzien-jesieni-jesienny-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ BOCIANA

[www.ekokalendarz.pl/dzien-bociana-minipakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-bociana-minipakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ ZIEMI

[www.ekokalendarz.pl/pakiet-edukacyjny-na-swiatowy-dzien-ziemi/](http://www.ekokalendarz.pl/pakiet-edukacyjny-na-swiatowy-dzien-ziemi/)



## PAKIET NA DZIEŃ WIATRU

[www.ekokalendarz.pl/swiatowy-dzien-wiatru-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/swiatowy-dzien-wiatru-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ METEOROLOGII

[www.ekokalendarz.pl/dzien-meteorologii-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-meteorologii-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ PSZCZÓŁ

[www.ekokalendarz.pl/dzien-pszczol-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-pszczol-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ CZYSTEGO POWIETRZA

[www.ekokalendarz.pl/dzien-czystego-powietrza-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-czystego-powietrza-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ PUSTEJ KLASY (1)

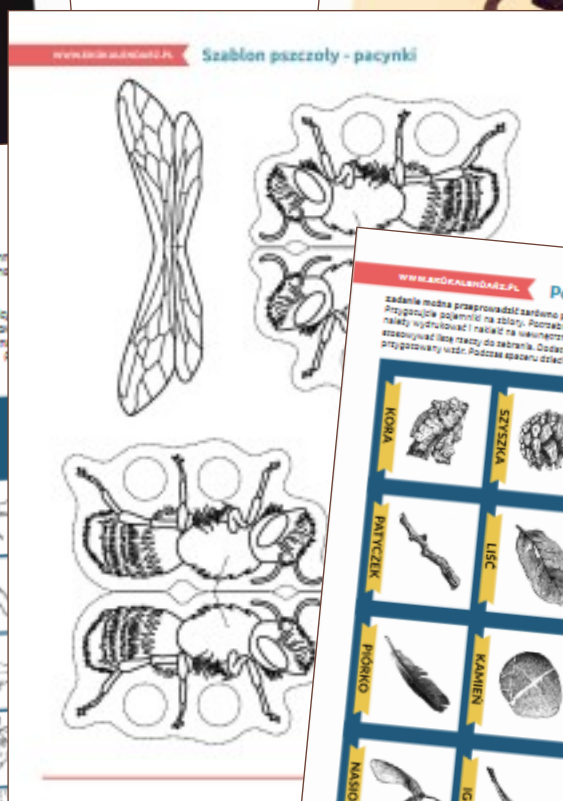
[www.ekokalendarz.pl/dzien-pustej-klasy-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-pustej-klasy-pakiet-edukacyjny/)

## PAKIET NA DZIEŃ PUSTEJ KLASY (2)

[www.dzienpustejklasy.pl/img/Dzien\\_Pustej\\_Klasy\\_Pakiet\\_edukacyjny.pdf](http://www.dzienpustejklasy.pl/img/Dzien_Pustej_Klasy_Pakiet_edukacyjny.pdf)

## PAKIET NA DZIEŃ DZIKIEJ FAUNY, FLORY I NATURALNYCH SIEDLISK

[www.ekokalendarz.pl/dzien-dzikiej-fauny-flory-i-naturalnych-siedlisk-pakiet-edukacyjny/](http://www.ekokalendarz.pl/dzien-dzikiej-fauny-flory-i-naturalnych-siedlisk-pakiet-edukacyjny/)





## POMYSŁY ZAJĘĆ ZE STRONY DNIA PUSTEJ KLASY

[dzienpustejklasy.pl/pomysly/](http://dzienpustejklasy.pl/pomysly/)

### POLECAMY RÓWNIEŻ:

- pozostałe bezpłatne pakiety edukacyjne ze strony [www.ekokalendarz.pl/pakiety-edukacyjne/](http://www.ekokalendarz.pl/pakiety-edukacyjne/)
- stronę [www.eko.edu.pl](http://www.eko.edu.pl) poświęconą edukacji w terenie
- wydawnictwa edukacyjne ODE Źródła [www.zrodla.org/wydawnictwa/](http://www.zrodla.org/wydawnictwa/)

### POLECANE KSIĄŻKI:

- W dziką stronę. Rozmowy o edukacji w przyrodzie, praca zbiorowa pod red. Agnieszki Gaszyńskiej, Gosi Świderek, ODE Źródła, Łódź 2016  
[www.eko.edu.pl/materialy/](http://www.eko.edu.pl/materialy/)
- Anna Komorowska, Ścieżka bosych stóp. Trzy drogi do naturalnych placów zabaw, Pracownia K, Kraków 2017  
<https://niespieszne.pl/sciezka/>
- Richard Louv, Ostatnie dziecko lasu, Wydawnictwo Mamina, Warszawa 2014

- Richard Louv, Witamina N, Wydawnictwo Mamina, Warszawa 2016
- Scott Sampson, Kalosze pełne kijanek, Wydawnictwo Vivante, Białystok 2016
- Claes Malmberg, Anders Olsson EKOLOGIK, Cztery pory roku. Interaktywne metody nauczania przyrody, Polski Klub Ekologiczny, Gdańsk 2000
- Josef Griesbeck, Zabawy na wyprawy, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2001
- Rolf Patermann, Zabawy w naturze na każdą porę roku, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1999
- Andrea Hielscher, Zabawy na postrzeganie w lesie, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2003
- Daniela Braun, Badanie i odkrywanie świata z dziećmi, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2002



**Ź R Ó D Ł A**  
OŚRODEK DZIAŁAŃ EKOLOGICZNYCH

od 25 lat zajmuje się szeroko rozumianą edukacją ekologiczną, przyrodniczą i globalną. Naszą misją jest stałe zwiększanie stopnia świadomości ekologicznej społeczeństwa poprzez aktywną edukację. Rocznie prowadzimy tysiąc warsztatów ekologicznych, przyrodniczych, z edukacji globalnej i artystycznej dla dzieci i młodzieży, kilkadziesiąt szkoleń dla nauczycieli oraz Bardzo Zielonych Szkół (wycieczek z intensywnym programem ekologicznym). Tworzymy i wydajemy materiały edukacyjne: scenariusze zajęć, teatrzyki, gry, mapy.





ŹRÓDŁA

OŚRODEK DZIAŁAŃ EKOLOGICZNYCH